Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 149. — ROK XXXIX.

SOBOTA

4 CZERWCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redukcja urzędników

w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych.

Warszawa, 3 czerwca. (Tel. wł.). W najbliższych dniach pojawi się dekret Prezyd. Rzplitej o połączeniu Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Reform Rolnych. Obecnie opracowywane są szczegóły statutu przyszłego ministerstwa, które obejmie funkcje po obu wymienionych ministerstwach. Dotychczasowe Ministerstwo Reform Rolnych posiadało urząd wiceministra oraz dwa departamenty, Ministerstwo Rolnictwa, urząd wiceministra, oraz cztery departamenty. Przyszłe ministerstwo będzie posiadało wiceministra i trzy departamenty, mianowicie rolniczy, urządzeń rolniczych, i ekonomiczny. Wszystkie inne istniejące dotąd w obu ministerstwach departamenty będą zniesione. Oczekiwane są redukcje personelu i znaczne zmniejszenie kosztów.

„Chwila osobliwa“...

Pisząc o zebraniu klubu B. B. i wygłoszonych na niem przemówieniach, lwowskie „Słowo Polskie“ stwierdza, ze pierwsze się odbyło, a drugie zostały wygłoszone „w chwili osobliwej“. Można od biedy zgodzić się z takiem określeniem przeżywanego obecnie momentu. Istotnie, czasy są niezwykłe. Z jednej strony niosą zapowiedź nowych gwałtownych wstrząśnień politycznych i społecznych, z drugiej — ujawniają poprostu rozpaczliwą bezsilność i bezradność tych wszystkich czynników, które w tym czy innym charakterze powołane są do rządzenia państwami i mają wpływ na dalsze kształtowanie się dziejów ludzkości. Każdy zdaje sobie sprawę, że świat zdąża ku katastrofie, a nic widać dotąd nie tylko siły, któraby mogła temu zapobiec, ale nie widzi się także poważnych wysiłków, zmierzających do tego celu. Międzynarodowe konferencje, do których do niedawna jeszcze przywiązywano dużą wagę i łączono z niemi tyle nadziei, dziś albo wcale nie dochodzą do skutku, albo zawodzą oczekiwania. Obrady konferencji rozbrojeniowej toczą się w atmosferze zupełnego zobojętnienia, chociaż dyskutowane tam sprawy mają dla ludzkości pierwszorzędne znaczenie. Nikt również nie przywiązuje większej wagi do konferencji lozańskiej, zwoływanej dla rozstrzygnięcia wielkich problemów gospodarczych. Nawet, gdyby nie doszła do skutku, nie wywołałoby to żadnego rozczarowania.

Przypominamy o tem wszystkiem, żeby usprawiedliwić definicję „Słowa Polskiego“, użytą dla scharakteryzowania chwili obecnej. Czynimy to nieproszeni, sądzimy jednak, że należy podjąć dyskusję na poruszony przez organ sanacyjny temat, tem więcej, że pragnie on w ten sposób podnieść znaczenie i walor „enuncjacji rządu i bloku“, wygłoszonych z okazji zjechania się posłów po odbiór pensji czerwcowej.

Nawet przy najbardziej objektywnej ocenie tych enuncjacyj, nie można powiedzieć, ażeby one, czy to swą treścią, czy formą odpowiadały wymaganiom „osobliwej chwili“. Zrozumiała to także prasa sanacyjna, przechodząc szybko do porządku dziennego nad wygłoszonemi enuncjacjami. Postąpiły tak przedewszystkiem pisma żywiej redagowane, posiadające większe odczucie rzeczywistości i dostępne dla nastrojów, nurtujących społeczeństwo. Jedynie „Czas“ usiłuje wydobyć z tych enuncjacyj kapitał polityczny, ale to mu niezbyt się udaje. Pisze truizmy, a gdy pragnie wyjaśnić przyczyny naszych niepowodzeń o pożyczkę we Francji, argumentuje bardzo naiwnie. Nie wiemy, dlaczego pożyczka francuska dla Belgji ma posiadać charakter specjalny i wyjątkowy. „Czas“ pisze, że „lokując swój kapitał w tym kraju, ma Francja poczucie, że go lokuje u siebie“. To nie jest żaden argument. Można tylko żałować, że Francja w stosunkach finansowych z nami niema tego poczucia...

Wczytując się w „enuncjacje rządu i bloku w chwili osobliwej“, odnosi się wrażenie, jakgdyby nie liczono się wcale ani z rzeczywistością polską, ani z tem, co się dzieje na szerokim świecie. Są w nich rzeczy naiwne, wyważanie drzwi otwartych, postukiwania pięścią i odwoływanie się do zaufania, jakgdyby mogło się ono zrodzić i powstać na rozkaz i, jak żołnierz, stanąć na baczność... Zaufanie społeczeństwa jest to instrument bardzo subtelny i delikatny, z którym należy się obchodzić niezwykle umiejętnie. Gdy się je raz straci, nie łatwo je odzyskać. Wymaga to wiele czasu, a przedewszystkiem zaniechania metod, których stosowanie spowodowało zanik zaufania.

Z enuncjacji prezesa klubu B. B. dowiedziało się społeczeństwo, że nic się nie zmieni w systemie rządzenia, że wszystko pozostanie tak, jak było i jak jest dotychczas. Padły znowu mocne słowa, naśladujące historyczne: „Precz ze złudzeniami!“ Ale efekt ich będzie z pewnością daleki od oczekiwanego. Najpierw dlatego, że kłócą się one z rzeczywistością, odczuwaną przez społeczeństwo zupełnie inaczej od tych, którzy rządzą państwem. A następnie z tego powodu, że manifestacyjne akcentowanie wątpliwej wartości siły wobec społeczeństwa, niepodzielającego w olbrzymiej większości wiary w skuteczność obecnego systemu, musi wywołać reakcję, nieprzyczyniającą się do odrodzenia zaufania.

„Chwila osobliwa“ — już do końca trzymać się będziemy charakterystyki „Słowa Polskiego“ — ma to do siebie, że wymaga skupienia wszystkich sił, bo tylko wspólny wysiłek mocen jest podołać towarzyszącym jej komplikacjom. Nie dalej, jak wczoraj, mieliśmy sposobność zwrócić uwagę na stosunki we Francji, w Niemczech, a nawet Rumunji, które to państwa przeżywają także „chwilę osobliwą“, choć może z innych powodów i na innem podłożu. Tam jednak istnieje zrozumienie dla niej i dla wynikających z tego powodu konsekwencyj.

Zgadzając się zatem z określeniem „Słowa Polskiego“, że przeżywamy w pewnej mierze „chwilę osobliwą“, musimy jednak stwierdzić, że nie jest ona dostatecznie odczuwana w naszych „sferach“. Mimo wszystko, panuje wśród nich jeszcze beztroska, która musi się odbijać bardzo jaskrawo na tle ogólnej depresji, wynikającej nie ze złej woli czy intryg opozycji, ale posiadającej swe głębokie uzasadnienie w coraz to cięższych warunkach bytowania społeczeństwa i w coraz to słabszej wierze w celowość zarządzeń rządowych.

W tych warunkach nasza rodzima „chwila osobliwa“ posiada jeszcze tę lokalną osobliwość, że nie mogą zrozumieć jej powagi i jej znaczenia ci właśnie, którzy są przedewszystkiem powołani do tego z tytułu ponoszenia odpowiedzialności za losy państwa. I ten właśnie fakt nadaje naszej „chwili osobliwej“ specjalny posmak i zabarwienie...

A. D.

Zrównanie dolara z innemi walutami

W OBROCIE FINANSOWYM.

Warszawa, 3. 6. (Telef. wł.). Doniesienie o zaniechaniu sprzedaży banknotów dolarowych przez Bank Polski wywołało w sferach giełdowych duże zainteresowanie oraz **poruszenie wśród licznych posiadaczy dolarów.**

Agencja **„Iskra“** podaje motywy, które kierowały **władzami Banku Polskiego w wydaniu tego zarządzenia.** Od lat dolar, na skutek znanych przyczyn i okoliczności **przeniknął na polski rynek pieniężny i bardzo wiele transakcyj prywatnych, tak finansowych, jak i towarowych** a także w obrocie z zagranicą było dokonywanych **w dolarach**, co do pewnego stopnia **upośledzało inne waluty zagraniczne** w naszych obrotach z zagranicą. Siłą rzeczy **największy ciężar w tego rodzaju transakcjach spadał na Bank Polski.** Tymczasem statut Banku Polskiego, mówiąc o obowiązku wymiany biletów bankowych na złoto, ewentualnie na waluty, postanawia wyraźnie, że **Bank Polski może wymieniać polskie banknoty złotowe według swego wyboru, albo na walutę złotą, albo na sztaby złota, oraz na czeki zagraniczne w walucie wymienialnej na złoto** w stosunku do równi monetarnej, przyczem Bank Polski według statutu ma nawet prawo **zaliczać koszta przesyłki znaczniejszej ilości złota z Warszawy do miejscowości płatności czeku.**

Statut Banku Polskiego powiada wyraźnie, że wymiana może odbywać się **tylko w centrali Banku w Warszawie,** przyczem tylko w kwocie powyżej 20.000 zł. Wprawdzie Bank Polski nigdy dotychczas **nie korzystał z tego uprawnienia,** ustanawiającego wysokość sumy wymienialnej, ani korzystać nie zamierza, tem nie mniej, **nie można żądać od Banku Polskiego zajmowania się na dłuższą metę transakcjami walutowemi,** nieprzewidzianemi przez statut, gdyż jest to **rzeczą raczej giełd krajowych i innych banków które tego rodzaju operacjami się zajmują.**

Po wydaniu zarządzenia Banku w stosunku do dolara warunki obrotu dolara gotówkowego u nas **zrównane zostały z dotychczasowemi warunkami,** w jakich dokonywany jest obrót **innych walut zagranicznych pełnowartościowych.** Dotychczas były one bowiem w stosunku do dolara **niejednokrotnie upośledzone.**

O czem piszą inni?.

Przykre wypadki w Łomży.

O znanych wypadkach w czasie Bożego Ciała w Łomży zamieściliśmy tylko komunikat K. A. P. Nasz bowiem pogląd na stosunek sfer rządzących dziś Polską do katolicyzmu jest czytelnikom znany i żadnej nie uległ zmianie **mimo nawet obecności Ks. wicemin. Żongołłowicza w rządzie...** „Gazeta Warszawska" wraca do wypadków w Łomży.

„Sprawa łomżyńska — pisze — nie jest ani omyłką, ani przykładem. Dół obozu sanacyjnego, kierujący sprawami publicznemi po wsiach i miastach, rekrutuje się w ogromnej większości z dawnych socjalistów i „wolnomyślicieli", którzy „ideologję państwową" rozumieją i wprowadzają w życie tak, jak się nauczyli za młodu. Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe znajduje się w rękach „Strzelca". Na życie i kierunek licznych organizacji społecznych niemały wpływ wywierają nauczyciele z socjalistyczno-wyzwoleńczego do niedawna, a obecnie sanacyjnego Związku nauczycielstwa szkół powszechnych. Menerami tego Związku są znani „spasowiacy", dla których świadectwem postępu i inteligencji było i jest płytkie, na najniższym stopniu wykształcenia stojące „wolnomyślicielstwo" religijne, wyrażające się w lekceważeniu zarówno zasad wiary, jak i obrzędów.

Ci ludzie, zaopatrzywszy się w dokument przynależności do obozu „państwotwórczego", nie zmienili swoich upodobań. Robią to samo, co robili przedtem, a nawet odważają się na więcej, ufni w silne plecy u góry".

Kryzys w Polsce a zagranicą.

„Czas" jest z wszystkiego zadowolony. Jest zadowolony z mowy p. Sławka na klubie B. B., jest zadowolony z sytuacji gospodarczej, a nawet redukcję uposażeń urzędniczych przyjmuje bez słowa krytyki.

„Równowagę budżetu — pisze — osiągnięto przez zastosowanie środków tak drastycznych i niepopularnych, jak **nowe obcięcie pensyj urzędniczych. Była to jednak smutna konieczność, z którą narazie trzeba się pogodzić;** pragnąć tylko należy, aby obniżka płac była stosowana nie tak mechanicznie, jak dotychczas i aby przynajmniej najniższe stopnie emerytów były od niej zwolnione. W ogólności są to ciężkie ofiary, które jednak **pozwolą nam przetrwać najniebezpieczniejszy okres przesilenia.** Zawsze zaś musimy mieć na oku, że nie stanowimy wyjątku i ponosimy następstwa kryzysu razem z całą Europą, a nawet z całym światem, — a to co się dzieje w innych krajach wskazuje, że **przebieg przesilenia jest tam znacznie ostrzejszy, niżeli u nas;** tego zestawienia nie należy lekceważyć, gdyż jest to w każdym razie **pomyślna wróżba na przyszłość".**

„Pomyślność ta polega na tem, że, gdy inne państwa powoli dźwigają się z upadku ekonomicznego lub przynajmniej organizują wszystkie siły do przetrwania, my tymczasem mamy do zanotowania wzrost kryzysu, a w dziedzinie polityki wewnętrznej zupełne rozbicie.

W obronie autonomji Śląska.

„Kurjer Śląski" zamieszcza odezwę N. P. R. w sprawie autonomji śląskiej.

„Sanacyjna „Polska Zachodnia" — czytamy w odezwie — nieustannie nawołuje do przekreślenia mocy prawnej najważniejszych przepisów tej ustawy z cynicznem żądaniem, by „nie krępowano się czysto formalnemi względami na obowiązujące postanowienia konstytucji". Przedstawiciel śląskiej sanacji w Senacie Rzpltej, senator Dr. Pawelec, oświadczył się ostatnio w Senacie imieniem Klubu Bo Be niedwuznacznie za zniesieniem Autonomji Śląskiej. Niektórzy zaś posłowie frakcji sanacyjnej w Sejmie śl. opracowali memorjał do centralnych władz państwowych celem przekonania tych czynników o „konieczności" zlikwidowania Autonomji Śląskiej, przyczem sugerowano, że znękana kryzysem ludność śląska przyjmie taki akt bez odruchu..."

Odezwa zawiera dalej protest przeciw zamknięciu sesji sejmu śląskiego, poczem czytamy:

„Sejm śląski dał w przeszłości mnóstwo dowodów, że potrafi pracować z pożytkiem dla dobra naszego kraju, przyczem stale starał się o współpracę z władzą wykonawczą. Narodowa Partja Robotnicza i dziś oświadcza ponownie **gotowość współpracy z władzą wykonawczą na podstawie poszanowania i ścisłego wykonywania obowiązujących przepisów prawnych".**

Oczywiście z odezwy nie będzie skutku. Żeby „współpracować" z sanacją, trzeba się jej poddać i wyrzec się wszelkiej woli i wszelkiej samodzielności.

Analogiczny, jeszcze mocniejszy w wyrażeniach protest Ch. D. w tej sprawie podaje „Polonia".

Z czem wychodzi młodzież z gimnazjum!

„Słowo" wileńskie pisze o maturze gimnazjalnej, która jest w toku. Twierdzi, że naogół młodzież wychodzi ze szkoły średniej z małemi wiadomościami. Jako przykład przytacza okólnik kuratora wileńskiego z 30. XI. 1931 r., w którym jest przytoczone sprawozdanie Zakładu Fizyki przy Uniw. Stefana Batorego z odpowiedzi słuchaczów I roku:

„Znaczna część maturzystów — czytamy w niem — wykazuje nieznajomość najpospolitszych zjawisk i praw fizycznych, co w połączeniu z ogromną nieudolnością wysłowienia prowadzi do takich dziwolągów, jak np.:

1) Warunkiem równowagi u wagi jest, by języczki się pokrywały.

2) Waga czuła musi mieć ramiona czułe.

3) Na podstawie radu są zbudowane aparaty nadawczy i odbiorczy.

4) Rozmawiając i pisząc (!), wprowadzamy drganie eteru, na czem właśnie polega głos.

5) Promienie „X" stosują w medycynie i w policji dla sprawdzenia, czy dany osobnik szukanych brylantów (!) nie połknął.

6) Promienie „X" zapobiegają gruźlicy i rozpędzają gruczoły, wynalezione przez Curie-Skłodowską itp.".

Nie trzeba uważać szkoły za królika doświadczalnego, ale zapewnić jej ciągłość systemu i stałość; wtedy takie zjawiska, o jakich pisze „Słowo", znikną.

Konsekwencje wyroku.

Ogłoszone wczoraj w pismach motywy wyroku sądowego w procesie naczelnego redaktora „Il. Kurjera Codz.", p. Marjana Dąbrowskiego przeciw dr. K. M. Morawskiemu wywierają na uczciwą opinję olbrzymie wrażenie, jako — bodaj jedyny dotąd — **wyrok sądu o całokształcie publicystycznej działalności dziennika polskiego,** a nie o pojedynczem tylko jakiemś przekroczeniu prawa. Wywierają olbrzymie wrażenie także przez przyznanie racji p. Morawskiemu, który p. Dąbrowskiego skwalifikował jako „dziennikarza zażywającego smutnej sławy" i przez stwierdzenie, że p. Morawski „nie mógł (kwalifikując p. Dębrowskiego) użyć innych wyrażeń, aniżeli ujemnych". Wywierają olbrzymie wrażenie wreszcie dlatego, że sąd uznał znane metody „Il. Kurjera Codz." (szantaż przemysłowców, ogłaszanie cudzych listów jako swoje, inseraty stręczycielskie itp.) za nieetyczne.

Cała sprawa jest przykra. P. Marjan Dąbrowski jest posłem na sejm i to w dodatku z ramienia obozu rządowego, a „Il. Kurjer Codz." jest pismem o największym w Polsce nakładzie. Zło jednak może być naprawione przez wyciągnięcie konsekwencyj z wyroku sądowego. Narazie wskażemy — jedną.

W „Il. Kurjerze Codz." współpracują m. in. osobistości poważne, profesorowie Uniwersytetu, księża, znani i zasłużeni przedstawiciele nauki. Nazwisk nie wymieniamy; są bowiem znane powszechnie. Wyrok sądowy, naszem zdaniem, odbiera im możność pracy w tym dzienniku. Byłaby ona po tym wyroku nie do pogodzenia z poczuciem godności osobistej i moralnej tych publicystów.

Jeśli się to stanie, wówczas „Il. Kurjer Codz." wróci do roli sobie właściwej, z której pozwolili mu wyjść poważni, współpracujący z nim, publicyści.

———o———

Pożyczka u socjalistów.

W dyskusjach, które się teraz toczą na temat kryzysu społeczno-gospodarczego, raz za razem powtarza się potępianie „kapitalizmu", „ustroju kapitalistycznego" i t. p. Kiedy się jednak spytamy tych przeciwników „kapitalizmu", co przez to pojęcie rozumieją, i z czem właściwie walczą, to albo nie otrzymujemy odpowiedzi, albo też, jeśli je otrzymamy, tak są różne i nawet nawzajem sprzeczne, że doprawdy nie ma już nad czem dyskutować.

Nie może być zresztą inaczej. **Nawet zawodowi ekonomiści nie mogą nam odpowiedzieć na pytanie: czem właściwie jest „kapitalizm"?** Nie mogą się pogodzić nawet w ustaleniu jego cech charakterystycznych. Każdy ma inną definicję i inną odpowiedź. Jest prawdziwa przepaść dzieląca w tej sprawie reformistycznych ekonomistów z Sombartem na czele od ekonomistów liberalnych znaku np. A. Webera (z Monachjum) lub Misesa. Jedni drugich już nie rozumieją i nawet nie silą się, by ich zrozumieć.

A przecież — zdaje się — możnaby tych bezpłodnych i do niczego nie prowadzących dyskusyj na temat „kapitalizmu" uniknąć, gdyby się pamiętało, że pojęcie „kapitalizm" zostało zapożyczone przez naukę i opinję w socjaliźmie, który je wyposażył w pewną konkretną treść, i że to pojęcie potem przeszło przez pewną ewolucję razem z socjalizmem, aż dziś w samym socjaliźmie, który je wydał, właściwie straciło wszelkie głębsze znaczenie, stając się prawie wyłącznie argumentem agitacyjnym.

Przez „kapitalizm" rozumiał pierwotny marksizm przeciwieństwo „kollektywizmu", — więc gospodarkę opartą o własność indywidualną, o produktywność kapitału i o wolną konkurencję. Hasło: „precz z kapitalizmem" miało w ustach socjalisty znaczenie przemiany dzisiejszego ustroju na ustrój kollektywistyczny, w którym nie będzie ani własności prywatnej (w zakresie dóbr wytwórczych), ani inicjatywy indywidualnej, ani wolnej konkurencji, ani temsamem swobodnej cyrkulacji kapitału i jego produktywności; Kautsky marzył nawet o zniesieniu pieniądza.

Wiadomo jednak, że socjalizm przebył dużą ewolucję od czasów Marksa. I z czasem zrozumiał, że nie można tak bezapelacyjnie wszystkiego burzyć i tak beztrosko wyobrażać sobie budowę nowego, kollektywistycznego, ustroju. Zaczął więc powoli coraz bardziej zwężać pojęcie znienawidzonego „kapitalizmu". Lecz straciwszy raz marksowski punkt wyjścia, nie mógł już nowego znaleźć. I dziś socjalizm gubi się w sporach o „kapitalizm". Gubi się w nich tak dalece, że dotąd nie zdołały zarysować się w nim nawet żadne — typowe dla tego ruchu — „skrzydła": — lewe i prawe. Zwolenników kapitalizmu nie brak tak wśród „lewych", jak i „prawych" socjalistów. Tosamo jest z przeciwnikami kapitalizmu. Są nie tylko na lewicy, ale i na prawicy socjalizmu. Świaniewicz w swojej ciekawej rozprawie o „Leninie, jako ekonomiście", cytuje znamienne oświadczenie twórcy bolszewizmu, że socjalizm „nie jest czem innem, jak państwowo-kapitalistycznym monopolem".

Tem się oczywiście nie krępują władcy dzisiejszej Rosji, ale aż do ochrypnięcia grzmią przeciw „kapitalizmowi". Nie będziemy się temu dziwili, jeśli sobie zdamy sprawę z dokonanej ewolucji pojęć w socjaliźmie, mianowicie z tego, że pojęcie „kapitalizm", które pierwotnie miało w sobie zwartą i określoną treść (przeciwieństwo kollektywizmu), dziś jej już niema, a natomiast stało się prawie wyłącznie agitacyjnym argumentem partji. Miejsce tego pustego dziś i niezdecydowanego frazesu zajmują w literaturze socjalistycznej teraz inne nowe, pozytywne.

Jest więc wobec tego wcale dziwnem zjawisko, że dyskusja na temat: — za, czy przeciw „kapitalizmowi". — zajmuje obecnie wiele miejsca i w prasie i na zebraniach. Emocjonują się zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy „kapitalizmu". I walczą z sobą, jakby szło o — Bóg wie, jakiej wartości kanony... Sławny ekonomista i socjolog wiedeński Otmar Spann, zresztą przeciwnik reform gospodarczych, zwalcza „kapitalizm" bez litości, gdy znów jego kolega, również wybitny ekonomista wiedeński, Mises, nie ma słów oburzenia na te kampanję i najgorącej przemawia za „kapitalizmem". To samo jest w Monachjum, w Lipsku, w Berlinie, w Paryżu. Nawet w tak jednolitym ideologicznie ruchu, jak faszyzm, niema na tym punkcie zgody. Obok zwolenników „kapitalizmu" jest zastęp duży jego przeciwników, głównie w kołach syndykalistycznych.

Dyskusja na temat „kapitalizmu" nie ominęła oczywiście i Polski. Podjął ja na łamach rządowego dwutygodnika „Gospodarka Narodowa" p. Poniatowiski (b. wyzwoleniec). Skończyła się zaś w sposób przygnębiający. P. Poniatowski widział się zmuszonym oświadczyć w końcowem słowie, że — publicyści, którzy głos zabierali, nie rozumieją jedni drugich, że każdy co innego rozumie pod tem nieszczęsnem pojęciem.

Nie może być inaczej. „Kapitalizmu" nikt nie zdefinjował (pominawszy pierwiastkową, dziś już porzuconą, definicję marksistów). A skoro tak, to — brak pierwszego warunku wymaganego do porządkowej dyskusji: — określonych pojęć.

Zostawmy socjalistom te dyskusję. Zajmijmy się natomiast realnem zagadnieniem, — co i jak chcemy zmienić w dzisiejszym ustroju? Będzie to niezawodnie łatwiejsza, a przedewszystkiem bardziej owocna i pożyteczniejsza dyskusja, niż wałkowanie zapożyczonego u socjalistów niezrozumiałego pojęcia. **W. Z.**

Nowy rząd w Niemczech.

Rząd von Pappena został już utworzony. Jest to na razie rząd kadłubowy, bo nie wszystkie jeszcze teki były obsadzone w chwili zaprzysiężenia członków gabinetu. Nominacja pozostałych ministrów ma nastąpić dziś, a najdalej jutro.

Nowy rząd niemiecki posiada charakter wybitnie reakcyjny i wybitnie nacjonalistyczny. Jest on wyzwaniem, rzuconem nie tylko republikańskim i demokratycznym Niemcom, ale także państwom zachodnim. Odezwa niemieckiej partji socjal-demokratycznej charakteryzuje rząd von Pappena jako „rząd koncentracji reakcyjnej", a niemiecka partja państwowa, którą o zbytni liberalizm i demokratyzm nie można posądzać wypowiedziała się przeciwko nowemu rządowi, jako „utworzonemu wbrew konstytucji i bez oglądania się na bezpieczeństwo w polityce zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej państwa".

Nowy rząd nie będzie miał większości w parlamencie i nie utrzymałby się ani jednego dnia, gdyby chciał rządzić chociażby przy zachowaniu pozorów parlamentaryzmu. To też zdecydowano, że będzie rządził bez parlamentu. We wtorek, d. 7 b. m., zaraz po przedstawieniu się nowego rządu reichstagowi nastąpi rozwiązanie parlamentu i wyznaczenie nowych wyborów.

Ale nie tylko ze względów politycznych, ze względu na swój jednostronny nacjonalistyczny charakter, rząd von Pappena winien spotkać się z różnemi trudnościami zarówno na terenie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Dla zagranicy, głównie dla Stanów Zjednoczonych i Anglji nominacja von Pappena na stanowisko kanclerza Rzeszy wygląda na prowokację, jest on tam bowiem znany z czasów wojennych jako nieprzejednany i nieprzebierający w środkach wróg, którego działalność w charakterze wojskowego attache niemieckiego w Waszyngtonie po dziś dzień jest w tych państwach w żywej pamięci. Doprawdy, trudno zrozumieć, czem się powodował prezydent Hindenburg, mianując von Pappena kanclerzem, gdy jednocześnie robione są zabiegi nie tylko o utrzymanie dobrych stosunków z Anglją i Stanami Zjednoczonemi, ale również o zapewnienie sobie ich poparcia dla postulatów niemieckich na terenie międzynarodowym.

Wyjaśnienie tego paradoksalnego posunięcia może być tylko jedno: widocznie prezydent Hindenburg a przynajmniej te osobistości, które w tej chwili wywierają na niego decydujący wpływ, przyszły do przekonania, że sytuacja dojrzała już do tego stopnia, że można zacząć działać jawnie bez oglądania się na te względy, z którymi liczył się jeszcze kanclerz Bruening. Jeżeli tak jest w istocie, to mamy do czynienia ze spekulowaniem na przemęczeniu powojennem państw zachodnich i na znanej ich dotychczasowej ustępliwości. Przewidywania te, jakkolwiek posiadają dużo uzasadnienie, mogą jednak w końcu zawieść.

Jest to tem prawdopodobniejsze, że rząd von Pappena ma być rządem przejściowym, którego głównem zadaniem będzie przeprowadzenie nowych wyborów, te zaś, według powszechnych przewidywań, mają przynieść decydujące zwycięstwo Hitlerowi!

Wówczas rozpocznie się w życiu Niemiec nowa era: hitleryzm. To, co się dzieje obecnie, jest wstępem do tego. A.

Na ziemiach Rzeczpltej

Pierwsza w świecie wystawa historyczno-wojenna w Poznaniu.

Dnia 22 maja została otwarta w Poznaniu przez generała broni Józefa Hallera Wystawa historyczno-wojenna, nosząca nazwę: **„Plakat Wojenny w Polsce i w Państwach Koalicyjnych“**. Wystawa ta została zorganizowana przez Towarzystwo Wydawnicze „Polska Armja Błękitna“, które w roku ubiegłym urządziło w Poznaniu Wystawę Pamiątek Armji Błękitnej. Uroczystość otwarcia zagaił prezes Komitetu Wykonawczego Wystawy b. wojewoda p. Stanisław Moskalewski.

Protektor Wystawy p. generał Haller w gorącem przemówieniu przypomniał, że sojusze broni i sojusze przelanej krwi, stanowią najsilniejszą spójnię między narodami. Po Wystawie oprowadzał i dawał objaśnienia dyrektor Wystawy p. Kazimierz Ołdziejewski.

Wystawa obejmuje następujące działy: **Polska:** Polska na emigracji: a) Ameryka b) Francja c) Różne. Polska pod okupacją: a) Niemiec b) Rosji c) Austrji. Legjony Polskie. Wojna polsko-bolszewicka. Objęcie Morza Polskiego. Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 r., Ameryka, Belgja Czechosłowacja, Italja, Francja, Rumunja, Różne.

Razem Wystawa obejmuje przeszło 2.090 **przedmiotów z czego na Polskę przypadło przeszo tysiąc.** Najładniejsze i najliczniejsze plakaty kolorowe posiada Francja, bo aż 176, w tem przeszło 60 obrazów wojennych, słynnych artystów Faivre'a, Steinlen'a, Raemaekers'a, Polbot'a i in. Dalej idzie Ameryka z 115 plakatami. Polska z 80 plakatami, Czechosłowacja z 22 itd.

Ministerstwo Komunikacji przyznało na skutek zabiegów Wystawy, **ulgi kolejowe dla wycieczek** składających się conajmniej z 10 osób, udających się na Wystawę.

Sprawa wydania Kodeksu Karnego.

Dowiadujemy się, że czynione są **usiłowania w kołach oficjalnych do wydania nowego Kodeksu Karnego w obecnej redakcji Komisji Kodyfikacyjnej.** Projekt Kodeksu Karnego w powyższej formie — jak wiemy, spotkał się z ostrą krytyką ze strony fachowych kół prawniczych.

Społeczeństwo katolickie specjalnie musi ta sprawa obchodzić ze względu na stosunek tego projektu do spraw religijnych i moralnych. Projekt Kodeksu, wbrew dotychczasowym przepisom karnym, zajmuje stanowisko nie pokrywające się ze stanowskiem katolickiem, a nawet ogólnoludzkiem, dozwalając np. zabójstwo dziecka w łonie matki ze względu na „dobro rodziny“ lub „ważny interes społeczny“ (art. 230). Jest to wyraźne usankcjonowanie zabójstwa.

Kodeks karny, zbudowany na tego rodzaju zasadach, nie będzie stał na straży dobra publicznego. (KAP).

Rugi w kuratorjum poznańskiem.

„Kurjer Poznański“ donosi:

Dnia 30 maja otrzymało nagłe zwolnienie 20 wyższych i średnich urzędników kuratorjum poznańskiego okręgu szkolnego, czyli czwarta część całego personelu kuratorjum.

Między innymi w stan nieczynny przeszli wizytatorzy: dr. Łuczewski (40 lat życia) i Kukucki, radcy Jasiek, Wilczkowski i inni. Wizytatora Łuczewskiego odwołano nawet pośród egzaminów dojrzałości, którym przewodniczył w Bydgoszczy.

Jest to, zdaje się, niespotykany nigdzie na świecie sposób, aby ludzi, którzy szereg lat państwu służyli, w ten niespodziewany sposób, jak jakich zbrodniarzy z posad z dnia na dzień usuwać. Przybyli bowiem jak zwykle do pracy i przy niej dowiedzieli się, że od dzisiaj już nie są urzędnikami.

„Kurjer Poznańsk“ daje następnie sylwetki usuniętych w tak niezwykły sposób urzędników, których wysokie kwalifikacje fachowe i zasługi położone dla szkolnictwa, polskiego nie ulegają wątpliwości.

Nie usunięto ich bynajmniej ze względów oszczędnościowych, bo na ich miejsca już zgłaszają się inni urzędnicy, przysłani z Warszawy. Nagłe zmiany personalne w kuratorjum poznańskiem łączą się z niedawnym pobytem min. Jędrzejewicza.

Na tym ryzykancie szkolnictwo polskie dobrze nie wyjdzie“.

Smierć za szpiegostwo.

PAT. donosi z Wilna: Sąd okręgowy rozpatrywał ostatnio w trybie doraźnym dwie sprawy o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. W pierwszej sprawie oskarżony Andrzej Halko, właściciel 20 dziesięcin ziemi skazany został **na karę śmierci przez powieszenie.** W drugim wypadku dwaj młodzi włościanie Katamka i Ciepulis, obaj z powiatu wileńsko-trockiego, skazani zostali na karę bezterminowego więzienia każdy.

———oo———

FAŁSZYWE 1-ZŁOTÓWKI W PRZEMYSKIEM. Na terenie Przemyśla i tamtejszego powiatu pojawiły się w ostatnich dniach fałszywe jedno-złotówki. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Medycyna tybetańska.

Trochę historji. — Równowaga organizmu. — Czynniki fizyczne i moralne. — Medycyna — dogmat.

Ostatnimi czasy wzrasta wszędzie tendencja do korzystania z medycyny nieuznanej oficjalnie.

Jedyną z metod takiego lecznictwa, zyskujących na popularności, jest medycyna tybetańska. Na czem ona polega? Jakie są jej zasady?

Z najbardziej kategorycznem zastrzeżeniem, iż nie wypowiadamy tu opinji, sankcjonującej czy też dyskwalifikującej te zasady, podajemy garść ciekawych informacyj objektywnych o dziejach medycyny tybetańskiej i jej postulatach.

Medycyna tybetańska narodziła się w głębi Azji parę tysięcy lat temu. Zapiski historyczne odnajdują ją już na 2.000 lat przed Chrystusem w Indjach, skąd następnie przenosi się do Tybetu, aż wreszcie do Mongolji i Rosji. Europa zapoznaje się z nią bliżej w r. 1857, kiedy to do Petersburga przybywa lekarz tybetański nazwiskiem Sul Tim-Badma, po przyjęciu prawosławia noszący imię i nazwisko Aleksandra Badmajeffa.

Najogólniej rzecz biorąc, medycyna tybetańska wychodzi z założenia, że wszelkie choroby powstają wskutek naruszenia równowagi fizycznej i duchowej organizmu. Stan organizmu ludzkiego zależy z jednej strony od niewzruszonych praw przyrody, z drugiej — od szeregu czynników moralnych. Nie można więc — zdaniem tej medycyny — przystępować do uzdrawiania chorego, biorąc pod uwagę tylko jego schorzenie lokalne, a natomiast trzeba liczyć się z chorym, jako całością nierozerwalnie złączoną z określonemi prawami materji i ducha. Samo usunięcie fizycznego cierpienia jest tylko samoczynną funkcją wtórną organizmu, doprowadzonego do równowagi materjalnej i duchowej.

Słowem — równowaga. Fizyczna i moralna. Fizyczną osiągamy przy pomocy tak zasadniczych elementów, jak ciepło, powietrze i woda (płyn), moralną dają nam takie czynniki, jak wola, świadomość i dobroć. To są narzędzia tej medycyny i przy pomocy tych narzędzi rozwinęła ona całą swą filozofję lecznictwa i etyki zarazem.

Niezmierzoną dziedzinę cierpienia ludzkiego medycyna tybetańska zamknęła w 1616 przypadkach chorobowych, rozbijających się na 404 wielkie grupy, te zaś na 101 grup jeszcze bardziej zasadniczych. Każdy z owych 1616 przypadków został w ciągu wieków pedantycznie zbadany i opisany. Lekarze tybetańscy obliczyli, że ta mnogość przypadków chorobowych wyczerpuje dziedzinę cierpienia ludzkiego i że wszystko inne, rzekomo nowe, bierze swe źródło ze sprzeniewierzenia się prawom przyrody i ducha. Stosowanie reguł tych praw jest właśnie zawodem lekarza tybetańskiego.

Mamy więc do czynienia z nauką wybitnie dogmatyczną, wykończoną, która nie zamierza sięgać po rzeczy nowe. To samo spotykamy w dziedzinie leków tybetańskich. Jest ich określona liczba, ani jednego mniej, ani więcej: 1200.

Jeżeli więc teraz, na podstawie powyższego szkicu informacyjnego porównamy medycynę tybetańską z nowoczesną wiedzą lekarską, to zauważymy, że gdy pierwsza leczy metodą syntetyczną, druga — analityczną; gdy jedna ciągle śledzi, bada, eksperymetuje i do usług swych zaprzęga coraz to nowe zdobycze postępu — druga powiada, iż poznaliśmy już prawa, które nami rządzą i potrafimy je stosować. I wreszcie, gdy medycyna europejska uznaje co raz to nowe specjalności — medycyna tybetańska, zgodnie ze swym światopoglądem i opracowanym „kluczem“, gardzi specjalnością, jako czemś, co jest zasadniczem zaprzeczeniem jej nauki.

Błoto, drzewo i słoma w chlebie.

Zakład technologji i fermentacji produktów spożywczych Politechniki Warszawskiej od dłuższego już czasu prowadzi badania warunków, w jakich odbywa się u nas wypiek pieczywa. Z polecenia Zakładu pobrano ostatnio szereg prób chleba w piekarniach położonych w różnych dzielnicach miasta. **Okazało się, że z ogólnej liczby pobranych prób 50 proc. zawierało różne nieczystości, jak: błoto, kawałki drzewa, lub słomy etc.** Dotyczy to chleba. Natomiast **w mące stwierdzono obecność piasku.**

W wyniku powyższych badań analitycznych, komisarjat rządu m. st. Warszawy **skieruje na drogę sądową sprawy przeciwko 50 właścicielom piekarń** w Warszawie za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych przy wyrobie pieczywa.

„Księżniczka egipska“ okazała się warszawska żydówka.

Warszawskie dzienniki przynoszą sensacyjną wiadomość o wielkiej aferze szantażu „egipskiej“ księżny Riadh Hawa. „Księżna“ przybyła przed dwoma laty do Warszawy, gdzie w ciągu tego czasu wyrobiła sobie stosunki i potrafiła „ponaciągać“ ludzi zamożnych, a nawet służbę. W towarzystwie księżna opowiadała szeroko o swoich niesamowitych przeżyciach, kiedy to jeszcze była „jedną z 4 żon sułtana“, później zaś żoną wicegubernatora Kairu. Tajemniczą księżną zainteresował się sąd i prasa, gdy **wpłynęła na nią skarga o nieuregulowanie należytości majorostwu K. za mieszkanie.** „ABC“ po zbadaniu przeszłości „księżny“ egipskiej, podaje, że **Riadh Hawa jest poprostu żoną sklepikarza w Kairze z pochodzenia tarnopolanina, Izaaka Hawa. Urodziła się ona przed 30 laty w Warszawie, jako czwarta córka Gedali i Pessy Fejcyn, otrzymując imię Estery.** Afera jej ostatnia polega na szeregu drobnych szantaży, których się dopuszczała, zdobywając środki utrzymania dla siebie i dziecka, które przyszło na świat w Warszawie. „Il. Kurjer Codz.“ zrobił z panią Hawą wywiad, zapewniając swoich czytelników, że pani ta jest rzeczywiście „księżną egipską“.

———o———

W SPRAWIE DUSZPASTERSTWA ZAGRANICZNEGO. Kapłani pragnący poświęcić się pracy duszpasterskiej wśród Polaków na wychodźtwie, **we Francji, Belgji, czy Brazylji,** mogą zgłaszać się do kancelarji Prymasa Polski, Poznań Ostrów Tumski 1. (KAP).

TAJNE GORZELNICTWO KWITNIE. W ubiegłym miesiącu na terenie Wileńskiej Izby Skarbowej ujawniono **68 tajnych gorzelni samogonki.** W Wileńszczyźnie wykryto 29 tajnych gorzelni, zaś w pow. wołożyńskim 31 gorzelni. **Skonfiskowano 390 litrów samogonki, oraz 55 aparatów gorzelniczych.**

PROCESY O OPILSTWO. Według opracowanej oficjalnie statystyki, najwięcej procesów o opilstwo przypada na województwa centralne, mianowicie 128 na 10.000 mieszkańców. Najmniej takich spraw notują województwa zachodnie, bo 19 na 10.000 mieszkańców.

Z całego świata.

MISJE KATOLICKIE OBEJMUJĄ SZKOŁY PROTESTANCKIE. Na wyspach południowego Pacyfiku **szereg misyj protestanckich opuszcza swe posterunki, pozostawiając założone tam szkoły bez opieki.** Przyczyną tego jest najwidoczniej brak pomocy ze strony instytucyj te misje utrzymujących. — **Katoliccy misjonarze czynią zabiegi, by szkoły objąć i nadal je prowadzić,** aby nie pozbawiać tubylców opieki duszpasterskiej. (KAP.)

Antypolski proces w Gdańsku.

Przed rozszerzonym sądem ławniczym w Gdańsku, jako instancją odwoławczą rozpoczął się proces **przeciwko red. Cieszyńskiemu, prezesowi gminy polskiej Maliszewskiemu** i prezesowi Towarzystwa ludowego we wsi Postełowie Elmanowskiemu, oskarżonym o obrazę nauczyciela Krausego przez rozpowszechnianie o nim wiadomości, że **dzieciom polskim w swojej szkole kazał pisać 490 razy „Danzig bleibt deutsch“.** Przeciw przewodniczącemu sądu obrona zgłosiła wniosek o wyłączenie go ze względu na to, że **osoba jego wzbudza obawy stronniczości na niekorzyść oskarżonych.** Sąd wniosek oddalił. Na wstępie rozprawy ustalono, że urzędowe tłumaczenie tekstu inkryminowanego artykułu jest niedokładne oraz, że niektóre wyrażenia podane są w brzmieniu niemieckiem w formie znacznie ostrzejszej, niż to było w tekście polskim. Na zakończenie dzisiejszej rozprawy wywiązała się dłuższa dyskusja nad wnioskiem obrony o konieczności zbadania dzieci jako świadków w nieobecności nauczyciela i inspektora szkolnego. Wniosek oddalono, jako rzekomo nieuzasadniony, ponieważ dzieci nie powinny się bać nauczyciela. **Dziewczynkę, lat 14, która wyraźnie zeznała, że kazano jej pisać te wyrazy, lecz ona tego nie uczyniła na skutek zakazu swoich opiekunów, przewodniczący obwiniał o składanie kłamliwych zeznań.**

Krwawe rozruchy hitlerowców we Wrocławiu.

O krwawych rozruchach we Wrocławiu donosi prasa niemiecka stwierdzając, iż wystąpienia szturmówek hitlerowskich miały charakter wybitnie pogromowy. **Szturmówki w ciągu czwartku atakowały czynnie grupami na ulicach miasta przechodniów o wyglądzie żydowskim, wybijały szyby w oknach sklepów i lokali, śpiewając pieśni bojowe** i wznosząc okrzyki na cześć Hitlera. Wieczór grupy hitlerowców **napadły na ulicy na młodą studentkę żydowską, bijąc ją do utraty przytomności.** Około godziny 20-tej oddziały szturmowe zaatakowały policję, która zmuszona była do użycia broni. Z okolic Wrocławia ściągają do miasta szturmówki umundurowane i uzbrojone.

Zamknięcie zatoki Zuiderzee.

Dnia 28 maja b. r. nastąpiło **zamknięcie zatoki morskiej Zuiderzee, która ma zostać osuszona.** Wał zamykający Zuiderzee jest **długości 30 km.** Z powodu coraz silniejszego prądu morskiego w miarę zwężania się otworu pomiędzy obiema częściami wału, **nie było wiadome, którego dnia zamknięcie nastąpi.** Pesymiści twierdzili nawet, że dokonanie tego będzie niemożliwe. **Nad zamknięciem tamy pracowało około 100 statków:** holowniki, dragi, dźwigi i t. d.

Dzień ten jest historyczny, gdyż zamyka pierwszy okres tego nie mającego w dziejach równego sobie przedsięwzięcia, rozpoczętego przed 12-tu laty.

Z powodu kryzysu jest prawdopodobne, że z uwagi na stan finansów kraju, osuszanie poszczególnych części Zuiderzee zostanie odłożone do pomyślniejszego okresu. Na osuszonej już niewielkiej części Zuiderzee, zamkniętej oddzielną mniejszą tamą, **obsianych już jest w tym roku 3.000 hektarów, zaś niezadługo 13.7 tysięcy hektarów będzie oddanych pod uprawę.**

ROZRUCHY STRAJKOWE W MAROKKU HISZPAŃSKIEM.

W Ceucie (Marokko hiszp. wybuchł **generalny strajk.** Przedsiębiorstwa i sklepy zamknię-
Wszystkie przedsiębiorstwa i sklepy **zamknięto. Ruch zamarł zupełnie.** Strajkujący przerwali komunikację telegraficzną i rozbili kilka sklepów, które nie zostały zamknięte. W mieście doszło do **rozruchów i manifestacyj, które zlikwidowała gwardja cywilna.** Wiele osób odniosło rany. Władze przeprowadziły **liczne aresztowania.** Organizatorami strajku są syndykaliści. Gubernator kieruje osobiście akcją, mającą na celu przywrócenie porządku.

REPRESJE JAPOŃSKIE WOBEC CHIŃCZYKÓW.

Z Moskwy donoszą: W Mandżurji **skonfiskowano majątki partyzantów chińskich, zakazano wjazdu sezonowym robotnikom chińskim,** ponadto oddano telegrafy **pod zarząd japoński,** ustalając przez Dajren bezpośrednią komunikację drutową z Japonją.

———o———

LOT Z AMERYKI DO POLSKI PONOWNIE PODJĘTY. Lotnik polski Stanisław Hausner miał we czwartek o godzinie 6-ej rano odlecieć z lotniska w New Jersey, kierując się do Polski. Lotnik leci **na samolocie „Bellanca“, zaopatrzonym w motor o sile 220 koni,** zabierając ze sobą 550 galonów benzyny

ZA ŚPIEWANIE POLSKICH PIEŚNI... Senat przesłał Macierzy Szkolnej w Gdańsku pismo, zawiadamiające, że kierowniczce ochronki polskiej we wsi Wielkie Trąbki, zostanie **odebrane prawo prowadzenia tej ochronki za uczenie w niej dziatwy polskiej polskich pieśni.**

———oo———

Teatr i muzyka.

Kryzys teatralny a prądy katolickie we Francji.

W znanym przeglądzie literackim „Europe“ zwraca krytyk Beafuils uwagę na niezaprzeczony, zdaniem jego, **fakt kryzysu teatralnego we Francji**, gdzie teatr, poza szczupłą grupą pisarzy katolickich, zatracić miał dawne swoje znaczenie. Potwierdza to zapatrywanie poniekąd inny krytyk Jan-Ryszard Bloch, uważając również teatr francuski współczesny za chory. Gaston Baty zapowiada ze swojej strony w rozprawce „Le Masque et l' Encesoir“ **odnowę teatru w kierunku renesansu misterjum średniowiecznego**. Albert Reyval, członek Komedji Francuskiej przypomina znów w książce swojej o „Kościele i teatrze“ ważny moment genezy teatru współczesnego z widowisk kościelnych. Henryk Brochet tworzy osobne czasopismo dla omawiania tychże zagadnień: „Jeux, tréteaux et personnages“. Claudel zwłaszcza i Gheon uchodzić mogą za protagonistów omawianego kierunku. (KAP.)

Międzynarodowy konkurs śpiewu i gry skrzypcowej.

Jak już donosiliśmy, rozpoczyna się w Wiedniu dn. 5 bm. międzynarodowy konkurs śpiewu i gry skrzypcowej. **Do konkursu zgłosiło się 700 kandydatów z 42 krajów**, a mianowicie z Austrji — 209, z Polski — 80, z Czechosłowacji — 39, z Niemiec — 56, z Rumunji — 49 Węgier — 33, z Francji — 26, z Włoch — 36, z Jugosławji — 36, ze Stanów Zjednoczonych — 11, pozatem z Rosji Sowieckiej, Anglji, Bułgarji, Argentyny, Algieru, Egiptu, Danji, Grecji, Kanady, Estonji, Finlandji, Holandji, Indyj, Islandji, Łotwy, Litwy, Palestyny, Szwecji, Szwajcarji, Hiszpanji, Połudn. Afryki, Turcji, Ukrainy i Urugwaju. **Wśród tej liczby kandydatów jest 200 skrzypków i 500 śpiewaków.** Najmłodszy kandydat liczy 5 lat. Jest to Wasko Abadieff z Sofji. **Nagrody pieniężne wynoszą ogółem 20.000 szylingów.** Najwyższe nagrody w dziale śpiewu i gry skrzypcowej, t. zw. „Wien-Preis“ wynoszą po 4.000 szyl. Prócz nagród pieniężnych przyznane będą dyplomy.

———o———

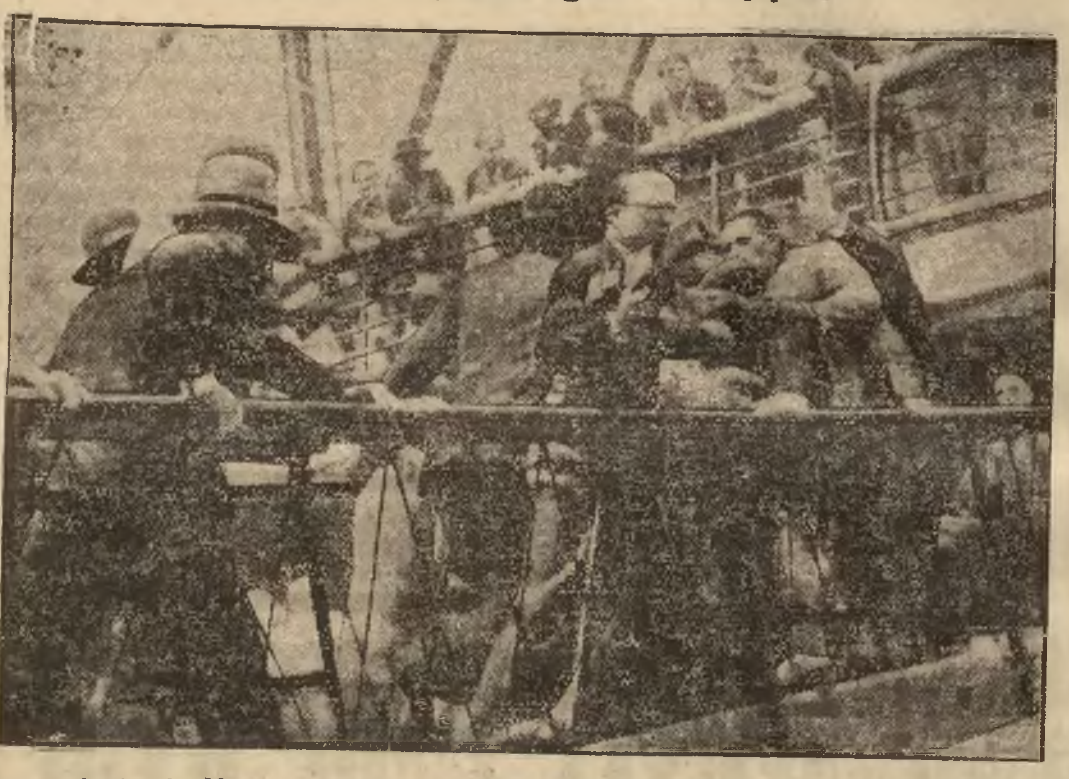
PRZEDŁUŻENIE TERMINU ZGŁOSZEŃ NA KONKURS ŚPIEWACZY T. O. N.'u. Ogólno-Polski Konkurs Młodego Śpiewaka, który odbędzie się w Warszawie od dnia 15 do 24 czerwca r. b., zainteresował nietylko wybitnych naszych młodych artystów i zaawansowanych adeptów, mieszkających w kraju, ale również polskich śpiewaków, przebywających zagranicą. Dowodem tego są zgłoszenia z Wiednia, Berlina, z Rumunji, a nawet z Rzymu. Chcąc umożliwić jaknajszerszemu gronu śpiewaków polskich branie udziału w konkursie, a przez to samo zetknięcie się z miarodajnemi osobistościami muzycznemi Polski, zasiadającemi w Jury konkursu, przedłuża dyrekcja T. O. N.'u ostateczny termin zgłoszeń do dnia 10 czerwca r. b.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rozbitki z „Georges Philippar“



po przybyciu do Marsylji zostali otoczeni tłumem reporterów, pragnących osobiście się dowiedzieć od nich o przebiegu katastrofy.

Rzeczy ciekawe.

MIASTO Z EPOKI LEGENDARNYCH MAGÓW. Szwedzki botanik, C. Lundell, zatrudniony na plantacjach kauczukowych w południowej Ameryce, dokonał niezwykłego odkrycia. Odnalazł on na półwyspie Yucatan, w miejscowości Campeche, **ruiny miasta**; z odnalezionych na miejscu płyt z napisami hieroglificznemi, wywnioskował profesor S. Norley, iż **miasto musiało powstać przed 10 ma wiekami, w okresie rozkwitu państwa t. zw. Magów.**

GWIAZDY FILMOWE W PRZYTUŁKU NOCLEGOWYM. Pod nazwą „Czerwony Młyn“ otworzył pewien bogaty Amerykanin w Hollywood przytułek noclegowy dla zubożałych gwiazd filmowych. Aczkolwiek **wpuszczani są do tego przytułku tylko ci, którzy mogą dowieść, iż byli gwiazdorami filmu**, przytułek jest stale przepełniony. 120 łóżek, które liczy „Czerwony Młyn“, jest co noc obsadzane, a sporo bezdomnych gwiazd odchodzi z niczem. Sława i fortuna gwiazd filmowych wschodzi prędko, ale jeszcze prędzej, jak się okazuje, zachodzi.

CZY WIECIE, ŻE... — **Pierwsze djamenty** odnaleziono w Afryce Południowej w r. 1868. — **Farba, którą pokryto na nowo wieżę Eiffla** w Paryżu, zwiększyła wagę wieży o 45 tonn. — Czwarta część ludzi, pracujących w Stanach Zjednoczonych, wykonywa **zawody, o których nie było mowy przed 30 laty.** — Najstarszym **baletmistrzem na świecie** jest b. tancerz opery berlińskiej, Burwig, który zaczął swą karjerę na deskach scenicznych, mając 6 lat, przeszedł na emeryturę w wieku 70 lat.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Żydowski klasztor żeński na Węgrzech.

Czasopismo wiedeńskie „Schönere Zukunft“ przynosi wiadomość, że znana także w Niemczech prymadonna węgierska Irena Palasthy, żydówka, powzięła niezwykły zamiar założenia żydowskiego zakonu żeńskiego. Jako wzór do swego projektu **bierze rzekomo życie klasztorne zakonów katolickich**, o którem jednak posiada widocznie bardzo powierzchowne wiadomości. **Uważa mianowicie klasztor za schronisko dla życiowych rozbitków** i zdaje się nie wiedzieć, że głównym celem życia klasztornego jest udoskonalenie duchowe. Projektowany przez nią klasztor żydowski będzie miał niektóre zewnętrzne podobieństwa z katolickim klasztorem żeńskim. Będzie w nim nawet klauzura i tylko w piątek wieczorem, gdy się zaczyna nabożeństwo sabatowe, będzie mógł rabin miejscowy wejść do tego klasztoru. Projektodawczyni zasięgnęła porady znawców talmudu i otrzymała odpowiedź, że ze stanowiska żydowskiej tradycji religijnej nie można nic temu projektowi zarzucić. **Projekt Ireny Palasthy został poparty przez żydowskich kapitalistów** i rozpoczęto już budowę klasztoru, obliczonego na 300 „zakonnic“. W roku bieżącym ma być otwarty ten instytut pod oficjalną nazwą: „klasztor sióstr żydowskich“ w miejscowości Kolacin.

Naturalnie **będzie on tylko parodją klasztoru katolickiego.** (KAP.)

Sport.

Górny Śląsk — Kraków.

Międzymiastowe spotkanie tennisowe Górny Śląsk — Kraków, które odbędzie się w najbliższą niedzielę na kortach tennisowych A. Z. S. wzbudziło w kołach sportowych Krakowa wielkie zainteresowanie. Reprezentacje wystąpią w swych najsilniejszych składach, a m. Kraków z Jędrzejowską, Pozowską, Horainem, Dr. Lieblingiem, Tarłowskim i Nawratilem, Górny Śląsk: z Volknerówną Stephan, Wittmanem, Dr. Försterem i Steinerem. Specjalne zainteresowanie wzbudzą spotkanie mistrzyni Polski Jędrzejowskiej z wicemistrzynią Volknerówną, Horaina z Witmanem, Dr. Lieblinga z byłym mistrzem Polski Dr. Försterem, oraz Tarłowskiego z Steinerem, oraz gry podwójne i mieszane. Rozgrywka powyższa odbędzie się po raz czwarty, dotychczasowy stan 2:1.

Zawody odbędą się na kortach A. Z. S. w Parku Krakowskim o godz. 10 rano.

Berlin — Praga 5:3 (0:2)!

Świadkiem klęski reprezentacji Pragi na terenie Berlina było 14 tys. widzów. Do przerwy wynik brzmiał 2:0 dla Pragi.

Klęska Pragi świadczy raz jeszcze o spadku formy czołowych piłkarzy czeskich.

STANY ZJEDNOCZONE POKONAŁY AUSTRALJĘ W MECZU O PUHAR DAVISA.

Rozegrany w Filadelfji finałowy mecz w strefie amerykańskiej o puhar Davisa, zakończył się zwycięstwem Stanów Zjednoczonych nad Australją 5:0.

Obecnie Stany Zjednoczone, jako finalista strefy amerykańskiej, spotkają się z finalistą strefy europejskiej.

Zapomniany myśliciel i krytyk Kazimierz Bereżyński.

W ostatnim numerze „Gazety Literackiej“ znalazło się miejsce na przypomnienie duchowej sylwetki przedwcześnie zmarłego (1916 r.) i niezmiernie uzdolnionego krytyka, poety i filozofa Kazimierza Bereżyńskiego, który przez szereg lat przed wojną pracował w „Głosie Narodu“ w dziale literackim. Prof. T. Szantroch poświęca K. Bereżyńskiemu w „Gazecie Literackiej“ wnikliwy artykuł, z którego przytaczamy najważniejszy ustęp.

Przedstawiał on ciekawy fenomen mędrca-artysty-człowieka w najszlachetniejszej krystalizacji idealnego profilu. Historycy filozofji wykreślają zapewne łatwo drogę, jaką przebył Kazimierz Bereżyński od Platona przez Arystotelesa, Spinozę Kanta i t. d., idąc szczytową drogą myśli ku własnemu rozpoznaniu bytu i jaźni człowieczej. Jeżeli nazwiska z historji filozofji wskażą początek tej drogi, kierunek jej określą tytuły prac jego: „Idea Boga“, „Religia indywidualna“, „O filozofji Cyprjana Norwida“ i t. d. Fundamenty jego konstrukcji myślowej odsłonią drukowane właśnie notaty. W każdym razie napewno był to raczej typ mędrca, któremu chodziło przedewszystkiem o prawdę, a nie o system, którego niebezpieczeństwo dla filozofji dostrzegł już Schopenhauer. Nietylko przez niechęć do systemu, ale i przez charakter swych wypowiedzi zbliżał się zwięzłością i jasnością uwag do myślicieli francuskich, jak Montaigne, Larochefoucauld, Vauvenargues, Pascal, z Niemców najniewątpliwiej do Nietschego. W Polsce znalazłby w sposobie ujmowania myśli rasowo z nim spowinowaconych pisarzy XVI. i XVII. w. z ich skłonnością ku aforystyce, chociaż ci w treści znowu nie wychodzili często poza obręb ciasnego horyzontu swych czasów, gdy on kąpał już głowę w błękitach. Na ugorze polskiej myśli filozoficznej, gdzie mimo upływu kilkunastu lat nie dojrzał żaden umysł od miary prawdodawcy choćby na okres czasu najbliższy, nazwisko Bereżyńskiego należy do tych, których ubytek uczuliśmy najboleśniej, znalazłszy je na intellektualnej liście strat wojny. Jeśli dziś na nowo zbliżamy się do „teatru idej“ St. Brzozowskiego, pamiętać należy, że on właśnie należał do tych nielicznych, którzy wcześnie potrafili zrozumieć tragiczną antynomję między zasadą poglądu na świat, a życiem myśli Brzozowskiego i że ostatecznie wychodził z tego, ku czemu doszedł Brzozowski, a ponieważ to było wiarą, której płomień chwiał się w nim tylko po ludzku na wietrze życia, miał w założeniach swoich punkt stały, archimedesowy punkt oparcia. Pokolenie straciło w nim swego żywiciela ideowego. Można o nim powtórzyć to, co powiedział o Brzozowskim: „z dobrą i coraz lepszą wolą pełnił najwyższe zadanie myśliciela polskiego: myśleć za miljony“.

Nie uległ także klątwie dwulitości dla filozofa woluntarysty, jakim był niewątpliwie, gdyż filozofję swą przeobrażał w sztukę i w apostolstwo, w sztukę jako poeta, w apostolstwo jako ochotnik czynu, w przyjacielstwie wytwarzając atmosferę konieczności etyczno-narodowo-społecznych, atmosferę, która zobowiązywała nieodwołalnie.

W poezjach jego przebija niesłychanie czysta linja wzlotów na szklannych skrzydłach marzenia ku jakiejś promiennej Atalancie, w atmosferę harmonji sfer, gdy równocześnie refleksja dostrzegał pod swemi skrzydłami smugę cienia, która nadawała jego fizjognomji psychicznej rys melancholijnego heroizmu. Uczuć jego niepodobna nazwać, tak były czyste, jak ta miłość, którą błogosławi za to, że „może nigdy jej nie było“. Nazwa „siostrzanych uczuć“, której użył dla nich w jednym z wierszy, zblakł już dzisiaj, ale to pewne, że nie nazwa stanowiła ich wartość. Jak pojmował Sztukę i jak ją oceniał świadczą jego głębokie „Przypomnienia o Sztuce w Nr. 1-szym „Rydwanu“ i wnikliwie syntetyczny artykuł o St. Wyspiańskim, przedrukowany w „Maskach“ w 10-tą rocznicę zgonu poety.

Niezawodnie człowiek o tak subtelnem życiu wewnętrznem, o tak precyzyjnej dokładności w myśleniu, musiał być ostrowidzem, który z pobłażaniem indywidualnem oglądał ludzkie głupstwo, za obowiązek jednak społeczny uważał ujawnianie jego objawów. Czynił to jako satyryk czy w „Aforyzmach zacofańca“ w których określił np. wolnomyśliciela jako człowieka, który „dozwala bliźnim działać swawolnie, sobie myśleć dowolnie“ czy w satyrach, podpisywanych pseudonimem Proteusz jak np. „Pan Jowialski“. Nie cofał się wyniośle przed sięganiem po aktualność, którą przecież sam Goethe uznał za podstawę swych dzieł nawet najpoważniejszych. A teraz człowiek: prawdziwy, który od niczego ludzkiego się nie odprzysięgał, chociaż sam od życia brał tak niewiele! Przychodzi tu na myśl Montaigne'a „tout comprendre c'est tout pardonner“, nie w sensie nadużywanego jednak rozgrzeszenia z braku etycznej miary, ale bohaterskiego „pomimo“.

Niezapomniany był to przyjaciel i znów jakby w znaczeniu montaigne'owskiego określenia przyjaźni, że może w prawdziwej swej postaci istnieć tam, gdzie jeden zna wszystkie możliwości drugiego. Dlatego była ona wierna i niezłomna i we mnie nawet śmierć jego w niczem jej nie odmieniła.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 4: św. Franciszka Carac.
Niedziela 5: św. Bonifacego.
Niedziela 5: wschód słońca o godz. 3.53, zachód o godz. 20.04.

———o———

KRAKOWSKI ODDZIAŁ KORESPONDENCYJNY KATOL. AGENCJI PRASOWEJ (KAP) mieści się przy ul. Tarłowskiej 8 m. 2. Tam należy kierować wiadomości o ważniejszych wydarzeniach z życia katolickiego, atakach na Kościół itp.

WPISY DO PUBLICZNEJ SZKOLY GŁUCHONIEMYCH w Krakowie na rok 1932-33 odbywają się codziennie od godz. 10—12-tej. Do szkoły przyjmuje się młodzież objoga płci do klas od 1—6 włącznie. Młodzież z prowincji może znaleźć pomieszczenie w Internacie. Równocześnie odbywa się spis dzieci głuchoniemych w wieku od 6—8 lat i ociemniałych od 8—15 lat, zamieszkałych w Krakowie celem utworzenia dla nich ośrodka wychowawczego. Bliższych informacji udziela kierownictwo Szkoły głuchoniemych w Krakowie, pl. Wolnica 1.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25 30 gr.; śmietana kwaśna 1.40—1.60 zł.; ser zwyczajny 1 kg. 0.90—1.20; masło deserowe 3.00—320; masło zwyczajne 2.70—3.00; jaja świeże szt. 8—9 gr.; buraki 1 kg. 10—15; buraki nowe wiązka 70—90; marchew 1 kg. 30—35; marchew nowa wiązka 0.80—1.00 zł.; cebula 1 kg. 1.00—1.20; pietruszka stara 1 kg 35—40 gr.; pietruszka nowa wiązka 30—35; selery 1 kg. 50—60; sałata cukrowa szt. 15—25; sałata gruntowa szt. 5—6; karp. 1 kg. 4.50—5.00 zł. świnki 4.00—4.50; okonie 2.00 do 2.50; kury szt. 3.00—5.00; kurczęta para 2.50—5.00; kaczki żywe młode szt. 3.50—4.50 zł.

ZASĄDZONA ZA NALEŻENIE DO TAJNEJ ORGANIZACJI. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się we czwartek rozprawa przeciw Sali Leidnerównie, oskarżonej o działalność komunistyczną. Leidnerówna stawała już dwukrotnie przed sądem przysięgłych; w listopadzie ubiegłego roku kiedy to zapadł na nią wyrok zasądzający, zniesiony później przez sąd najwyższy, oraz w kwietniu bieżącego roku. Poraz drugi w kwietniu br. werdykt zasądzający sędziów przysięgłych został zawieszony przez trybunał.

Na wczorajszej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zapadłym koło godz. 9 wieczór trybunał uwolnił oskarżoną od zarzutu zdrady głównej, natomiast skazał ją za należenie do tajnych stowarzyszeń na 2 miesiące więzienia umorzonego aresztem śledczym. Przewodniczył sędzia Dr. Stuhr, wotowali sędziowie Pelczar i Doellinger. oskarżał prok. Szypula.

NOWE WYPADKI WŚCIEKLIZNY U PSA I KOTA. W dzielnicy V-tej (przy ul. Zacisze L. 13) i w dzielnicy XVII-tej (przy ul. Wrocławskiej 31) stwierdzono urzędownie świeże wypadki wścieklizny u jednego psa i jednego kota. Wobec szerzenia się tej zarazy wzywa magistrat właścicieli psów, by zwracali uwagę na ich stan zdrowia i zachowanie się ich a w wypadku budzącym najmniejsze podejrzenie natychmiast powiadamiali oddział weterynaryjny magistratu.

PORZUCONE CZY ZABŁĄKANE DZIECI? Na ul. Grodzkiej błąkało się dwóch pozostawionych bez opieki chłopczyków jeden lat 3. drugi 1½ roku. Dzieci oddała policja do żłobka. Jest to już drugi wypadek w bież. tygodniu porzucenia dzieci przez rodziców.

WYPADEK W CZASIE ZBIERANIA ZIÓŁ. Na Krzemionkach podczas zbierania ziół pośliznęła się 50-letnia Zofja Czechowska i skręciła nogę. — Lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę wypadku i przewiózł ją do szpitala.

OSZUKAŃCZA FIRMA. Józef Schiff. zam. przy ul. Zacisze 12, zgłosił w policji, że firma Bribram Szancer w Bochni popełniła na jego szkodę oszustwo. Firma ta pokryła pobrany towar fałszywemi wekslami na sumę 6.000 zł.

POD POZOREM MAŁŻEŃSTWA. Aresztowano Józefa Pudełko za wyłudzenie 100 zł. zegarka. złotego pierścionka i dokumentów od łatwowiernej niewiasty, pod przyrzeczeniem małżeństwa.

———:o:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TYDZIEŃ LOTNICZY W RADJO. W programie audycyj, związanych z tygodniem lotniczym, zaszła zmiana; w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 18-tej mówić będzie przed mikrofonem krakowskim por. Koźmiński na temat: „Obrona przeciwlotnicza miast", a we czwartek dnia 9 b. m. pułk. dypl. pil. Jasiński wygłosi odczyt o „Kobiecie w lotnictwie polskiem".

Z TOW. PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO. Dziś w sobotę o godz. 6 po południu odbędzie się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach odczyt p. Ksawerego Zaleskiego o damascenkach, oraz o historji wyrobu stali znanej w Europie pod nazwą damastu. Odczyt ten, ze względu na sam temat, ilustrowany pięknemi przykładami broni wschodniej ze zbiorów Muzeum Narodowego (w szczególności ze zbiorów Sefera Paszy Kościelskiego), oraz ze względu na osobę prelegenta, będącego najlepszym znawcą w Polsce broni wschodniej, budzi żywe zainteresowanie. Wstęp na cele Towarzystwa 1 zł.; dla członków Tow. wstęp bezpłatny.

ODCZYT ANGIELSKIEGO PUBLICYSTY W KRAKOWIE. W poniedziałek 6 b. m. o godz. 7-mej wieczór odbędzie się w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek gł. 39) odczyt w języku angielskim na temat „Wielka Brytanja a Indje". — Odczyt wygłosi b. poseł do parlamentu angielskiego i wybitny publicysta p. Rennie Smith.

REPREZENTACYJNY CHÓR DZIECI KRAKOWSKICH złożony z dziewcząt i chłopców szkół powszechnych miasta Krakowa, wystąpi z koncertem dnia 5 czerwca w południe. w Złotej sali Domu Katolickiego.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY podczas Mszy św. w niedzielę o godz. 10-tej grać będzie prof. Kozłowski (skrzypce); przy organach p. Borzędowski.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Królowa przedmieścia" (premjera).
Niedziela: „Królowa Przedmieścia".
Poniedziałek: „Królowa Przedmieścia".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Król Konga.
WANDA: „Legjon ulicy". (St. Rogólski).
APOLLO: „Narzeczona z loterji" (Jeannette Mac Donald).
SZTUKA: „Podpory sportu" (Hugo Haas).
ADRIA: „Dafnis i Chloe".
SŁOŃCE: „Miłość kozaka" (John Gilbert i Renee Adoree).
UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".

———o———

OSTATNIE WYSTĘPY „QUI-PRO-QUO" W „BAGATELI". Dziś i jutro w teatrze „Bagatela" odbędą się ostatnie dwa występy teatru „Qui-Pro-Quo". Odegraną będzie rewja „Same przeboje", składająca się z najlepszych utworów z dwu poprzednich programów. Kto nie widział jeszcze Janki Winiarskiej w „Baloniku" i „Ja cię kocham, a ty śpisz". Zofji Terne w „Czarnej doli" i wzruszającem „Sercu Krakowa". E. Minowicza w „Nowotworze". W. Rychtera w żywiołowej piosence „Santa Lucia", oraz pp. J. Prokopiakówny i S. Heinricha w trzech tańcach groteskowo-akrobatycznych — ten niech się spieszy. — Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wieczór.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Dziś występuje teatr krakowski z wodewilem Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia", który ciesząc się rzadko w tej mierze spotykaną popularnością w najszerszych sferach miłośników teatru i starego pełnego uroku Krakowa. ukaże się w szacie zewnętrznej. jakiej mu dotąd nie nadawano. co wypływa z rozwiązania inscenizacyjnego, oraz z nowego układu i uzupełnienia tekstu. Barwne i pełne humoru widowisko przesuwające się na drogiem każdemu Krakowianinowi tle: klasztoru Norbertanek. Zwierzyńca; Małego Rynku; ul. Florjańskiej. Rynku Głównego. oraz cieszącego się najlepszą tradycją w całej Polsce „Zielonego Balonika". znajduje na scenie krakowskiej doskonałą obsadę. złożoną z pp.: Zaklickiej, Nowakowskiej; Romowicz; Bednarskiej. Zalewskiej, Leliwy, Hierowskiego. Szyndlera. Kułakowskiego. Staszewskiego; Michalaka; Dąbrowskiego, Fabisiaka, Burnatowicza; Turskiego; Wrońskiego. oraz niemal całego pozostałego zespołu. Widowisko to urozmaicą bardzo liczne sceny baletowe w układzie i wykonaniu baletmistrza E. Wojnara i primabaleriny I. Soboltówny.

TEATR KRAKOWSKI W ZAKOPANEM. W niedzielę 5 b. m. wystąpi zespół teatru m. im. J. Słowackiego w sali teatralnej Morskiego Oka w Zakopanem z świetną komedją L. Lenza „Perfumy mojej żony". w której podobnie jak w Krakowie arcyzabawną postać prof. Schroedera odtworzy p. L. Czarnowski. Partnerami jego będą pp.: Kostecka; Ludwiżanka; Marcinowska i Szymański.

———o———

Ochronki dla małych dzieci

potrzebują pomocy całego społeczeństwa

W ostatnim czasie odbyło się w Krakowie walne zebranie członków Komitetu opieki nad ochronkami dla małych dzieci pod przewodnictwem prezesa **Ks. Prał. Zygmunta Kuliga.** Zagajając posiedzenie Ks. Prał. Kulig powitał zebranych i wyraził **gorące podziękowanie Księciu Metropolicie za życzliwą i prawdziwie ojcowską opiekę** oraz za udzielenie lokalu na kancelarję Komitetu i sali na zebranie, magistratowi m. Krakowa za wydatną pomoc materjalną, a Siostrom za gorliwe i ofiarne zajęcie się dziećmi w ochronkach.

Po wyczerpaniu porządku obrad, podał wniosek Ks. Dr. Niemczyński o udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, wyrażenie szczerego podziękowania Księciu Metropolicie, Magistratowi m. Krakowa, Siostrom i wszystkim tym członkom Wydziału, którzy z całem poświęceniem przyczynili się do dobra Ochronek a to: Ks. Prał. Kuligowi oraz pp. gen. Osieckiemu, sekr. Piaseckiemu i inż. Słupnickiemu. Wniosek przyjęło zebranie przez aklamację.

Wydział zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli, którym zależy na katolickiem wychowaniu przyszłego pokolenia nowej Ojczyzny, by chętnie i wydatnie **wspomogli materjalnie i moralnie cele Komitetu. Przeżywa on obecnie bardzo ciężkie chwile.** Dość nadmienić, że w ubiegłym roku musiano przeprowadzić naprawę budynków, kosztem 12.955 zł. 46 gr., a nadto Komitet **odżywiał własnym kosztem 150 dzieci.**

Spodziewając się, że społeczeństwo nasze nie będzie głuche na ten apel i poprze ofiarnie cel tak szlachetny. jak pomoc dziecku, bądźto drogą składek, bądźteż zapisów na członków Komitetu — Zawiadamia Wydział, że wpisy na członków Komitetu oraz datki przyjmuje się każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10-tej do12-tej w kancelarji: Kraków, ul. Straszeewskiego 18.

———ooo———

Pielgrzymka polska z Czechosłowacji.

Ogólną uwagę podczas Marjackiej procesji w czwartek po Rynku krakowskim zwracała zwarta grupa około 200 osób, szczególnie przez oryginalne stroje kobiece. Wyjaśniło się wkrótce, że jest to **pielgrzymka polskiej ludności z Czechosłowacji, mianowicie z Niemieckiej Lutyni,** która pod kierunkiem młodego i energicznego duszpasterza, **Ks. J. Olszaka,** wybrała się na zwiedzenie pamiątek religijnych i narodowych w Polsce.

Pielgrzymka przybyła do Krakowa w czwartek. 2 b. m., zwiedziła kościoły i brała udział w Marjackiej procesji. W piątek rano uczestnicy zebrali się na nabożeństwie odprawionem przez Ks. Olszaka w kościele N. Marji P., obecnych wówczas Krakowian zadziwiali niesłychanie poprawnym i pięknym śpiewem pieśni polskich. Piątek cały przeznaczyli na zwiedzenie Wawelu i pamiątek narodowych Krakowa. **Wieczorem udali się do Częstochowy, skąd po 2-dniowym pobycie pojadą do Piekar na Śląsku, żeby się pomodlić przed cudownym obrazem Matki Boskiej.**

Uczestnicy pielgrzymki, ludność rolniczo-robotnicza byli zachwyceni Krakowem. Charakterystycznem jest, jak jeden z nich powiedział:

— Mogliśmy z całej duszy zaśpiewać sobie „Boże. coś Polskę", bo nam tego w Czechosłowacji nie wolno.

———oo———

Przyjazd ministra przemysłu i handlu

Dziś, tj. w sobotę rano przyjeżdża do Krakowa minister przemysłu i handlu p. Zarzycki. Zwiedzi on fabrykę Zieleniewskiego i hutę żelazną w Borku Fałęckim, poczem przybędzie na konferencję do Izby przemysłowo-handlowej. W godzinach popołudniowych wyjedzie do Jaworzna dla zwiedzenia tamtejszych kopalń i Elektrowni, poczem zapozna się z postępami robót elektryfikacyjnych przy budowie tamy w Porąbce na Sole.

Ku uczczeniu 60 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki.

twórcy opery narodowej odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 10-tej rano w kościele św. Anny uroczysta Msza św. W czasie nabożeństwa, **Mszę łacińską es-dur** tego kompozytora wykonają wspólnie czołowe Krakowskie Towarzystwa śpiewackie: „Tow. Muzyczne", „Tow. Oratoryjne" i „Echo" pod kierunkiem swoich dyrygentów: Bolesława Wallek-Walewskiego i Stefana Barańskiego z tow. orkiestry smyczkowej i organu. Kwartet solowy stanowią pp.: M. Feherpataky, S. Wiśniowska, Z. Woźniak i A. Wolak.

Na Offertorium art. op. p. S. Romanowski odśpiewa Moniuszki: „Sub Tuum praesidium". Część organową wykona prof. Kazimierz Garbusiński. Uroczystość będzie transmitowana przez radjo.

Awantury sekciarza na policji.

Tomasz Zadecki (l. 29) został wczoraj rano odstawiony z więzień sądu okr. karnego na V. komisarjat policji, celem **przymusowego zdjęcia z niego nieprawnie noszonych szat księży katolickich.** W czasie tej operacji Zadecki wywołał w urzędzie policyjnym awanturę i spowodował krzykami zbiegowisko przechodniów. Zadecki jest wyznawcą „kościoła narodowego" i mianuje się „księdzem" sekty hodurowskiej.

Krwawe występy bandytów w pow. dąbrowskim.

Nocy ubiegłej na gościńcu Żelichów-Djamant w pow. dąbrowskim, kilku uzbrojonych w karabiny osobników oddało z przydrożnych krzaków **strzały do przejeżdżających drogą kupców z Nowego Korczyna do Tarnowa,** wiozących ze sobą zboże. Ciężko ranni zostali Aron Weistein lat 48 z Nowego Korczyna, Chaim Herzberg lat 17, z Nowego Korczyna, Hanna Dorfman zamężna Zigman z N. Korczyna lat 49. Lekko ranny został Majer Dorfman lat 49 z Żabna. Sprawcy po oddaniu strzałów zbiegli w niewiadomym kierunku. Rannych przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie. Dochodzenia w toku.

Niewyśledzeni narazie sprawcy napadli na dom **Agaty Pabian w Ostrowie** i po pobiciu jej zrabowali kwotę 60 zł., oraz artykuły żywności, poczem zbiegli. Dochodzenia w toku.

Wykłady min. Krofty w Krakowie.

Wiceminister spraw zagr. Czechosłowacji, Prof. Dr. Kamil Krofta, który bawi obecnie w Krakowie, wygłosił w pierwszych dniach swego pobytu w Auli U. J. dwa odczyty n. t.: **„Czesi i Słowacy przed zjednoczeniem państwowem".**

Przed pierwszym wykładem, we czwartek 2 bm., powitał dostojnego gościa w dłuższej przemowie, Jego Magn. Ks. Rektor U. J. Michalski, podkreślając wybitne zasługi Prof. Krofty jako uczonego i polityka. Ks. Rektor **wspomniał o wielkiej idei demokratycznej, opartej na pierwiastku religijnym, której wyznawcą jest Prof. Krofta,** a wreszcie podkreślił silne znaczenie tego gorącego umiłowania wolności własnej i wszystkich narodów słowiańskich, które zawsze śmiało głosili Czesi. Witając w murach Wszechnicy Jagiellońskiej wiceministra Czechosłowacji, wzniósł Ks. Rektor okrzyk: „Niech żyje Czechosłowacja".

W krótkim wstępie, wygłoszonym w języku polskim, złożył Prof. Krofta hołd naszej najstarszej wyższej uczelni, dziękując równocześnie za zaproszenie do Krakowa, poczem przystąpił do właściwego wykładu, wypowiedzianego już w języku czeskim.

Kilka tygodni temu, na jednym z wieczorów klubowych Koła Przyjaciół Polski w Pradze, mówił wicemin. Krofta o historji wzajemnych stosunków pomiędzy Czechami a Słowakami od czasów najdawniejszych aż do roku 1918. Temat ten, bardzo instruktywny i interesujący dla Polaków, został też przez niego, w nadzwyczaj wnikliwym i zajmującym wywodzie omówiony w wykładach krakowskich: czwartkowym i piątkowym.

Na początku zaznaczył Prof. Krofta, że niema zamiaru rozstrzygać podnoszonego tu i ówdzie zagadnienia, czy istnieje jeden naród czechosłowacki, czy, jak twierdzą niektórzy, dwa odrębne narody, ale postara się przedstawić, w jaki sposób rozwijało się to wzajemne oddziaływanie na siebie grup społecznych, zamieszkujących w różnych okresach czasu Słowaczyznę, Morawy i Czechy, doprowadzając ostatecznie do zjednoczenia tych ziem na zasadach wzajemnego porozumienia się i wyraźnych aktów zgody.

Począwszy od czasów najdawniejszych, kiedy terytorja te zamieszkiwały pokrewne plemiona słowiańskie, mające wszelkie dane po temu, aby wytworzyć w przyszłości jedno państwo, zaszedł ważny ewenement historyczny — najazd Madjarów, który wstrzymał rozwój jednolitego państwa czeskosłowackiego. Madziarzy, utworzywszy nowe państwo węgierskie, zagarnęli Słowaczyznę i przez długi okres czasu, bo aż do wojny światowej trzymali ją pod swym politycznym wpływem. Pozostał ze strony Czech jedynie wpływ kulturalny, który wraz ze świadomością odrębności narodowej wśród Słowaków wobec madjaryzacji, potrafił dokonać tego, że Słowaczyzna ostała się dla Słowiańszczyzny.

Ten wpływ kulturalny został doskonale ujęty przez Prof. Kroftę i na przesłankach prawdy naukowej wnikliwie scharakteryzowany, jako zasadnicza idea przewodnia obu części wykładu. Znalazły więc tu swoje uwypuklenie husytyzm, jak i czasy reformacyjne, a zwłaszcza epoka nowego uświadomienia narodowego, kiedy to zawsze znajdowały się po obu stronach osoby i grupy, które nie traciły z oczu ideału czechosłowackiej jedności. **F. B.**

O zabicie żony.

Trzecia rozprawa czerwcowej kadencji sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj przeciw 30-letn. Janowi Mastalerzowi wyrobnikowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa popełnioną w nocy z 14 na 15 grudnia na osobie żony swej Marji.

Oskarżony zgłosił się 15 grudnia ub. roku nad ranem na czwartym komisarjacie policyjnym, gdzie podał iż w nocy pobił swą żonę tak, że na skutek tego zmarła. Jak wykazały dochodzenia oskarżony żył z żoną swą w niezgodzie. Małżeństwo, nadużywające obustronnie alkoholu popadało nieraz w konflikty, które przeistaczały się następnie w kłótnie i bójki.

Na wczorajszej rozprawie Mastalerz tłumaczył się stanem zupełnego pijaństwa. Przyznaje się, iż często dochodziło do awantur i bijatyk pomiędzy nim a żoną co jednak kładzie na karb hulaszczego trybu życia swej żony. Po zeznaniach oskarżonego przesłuchano kilku świadków a to posterunkowych policji, którzy zjawili się na miejscu wypadku krytycznej nocy oraz brata i szwagrową oskarżonego. W dniu dzisiejszym dalszy ciąg rozprawy. Trybunałowi przewodniczy s. o. Dr. Doellinger, wotują s. o. Dr. Pilarski i s. o. Dr. Stuhr. Oskarża prokurator Dr. Kutz.

Z ostatniej chwili.

W obronie autonomji śląskiej.

Katowice. 3. 6. (Telef. wł.) Zarząd wojewódzki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji wygłosił odezwę w obronie autonomji Śląska. W odezwie tej powiedziano między innemi:

„Autonomja śląska nie jest przywilejem przejściowym, lecz ustawą o trwałej mocy, nadaną Śląskowi przez Sejm Ustawodawczy w głębokiem zrozumieniu szczególnych potrzeb społecznych i gospodarczych Śląska. Dlatego Sejm Ustawodawczy ograniczył sam swoją swobodę dalszego decydowania w sprawach Autonomji Śląskiej, postanawiając, że zmiana przepisów Statutu Organicznego dokonana być może jedynie za zgodą Sejmu Śląskiego".

Odezwa kończy się w sposób następujący:

„Polskie Stron. Chrz. Dem. stwierdza, że wszelkie poczynania, zmierzające do pozbawienia ludności Województwa Śląskiego uprawnień, opartych na postanowieniach Autonomji Śląskiej, względnie utrzymywania Autonomji Śląskiej jedynie na papierze, spotkają się ze zdecydowanym odporem tej ludności".

NOWY SZEF DEPARTAMENTU PIECHOTY.

Warszawa, 3. 6. (Telef. wł.) W Ministerstwie Spr. Wojsk. został mianowany **szefem departamentu Piechoty pułkownik K. Janicki, dotychczasowy dowódca 1 p. strzelców podhalańskich w Nowym Sączu.** Dotychczasowy szef Departamentu Piechoty **pułk. Józef Ćwiertniak** mianowany został **dowódcą piechoty dywizyjnej 29 dywizji w Grodnie.**

PODRÓŻ LEDNICKIEGO NA LITWĘ.

Warszawa, 3 czerwca. (Tel. wł.). Aleksander Lednicki **wyjechał do Kowna przez Królewiec,** gdyż tamtejszy konsulat litewski otrzymał od rządu kowieńskiego **pełnomocnictwo do udzielenia Lednickiemu wizy wjazdowej na Litwę.** W kołach politycznych utrzymują, że **podróż Lednickiego nie ma nic wspólnego z jakąś misją polityczną.**

KONFERENCJE.

Warszawa, 3 czerwca. Tel. wł.). W związku z **doroczną konferencją rolniczą,** zwołaną na 10 i 11 bm. Ministerstwo **Przemysłu i Handlu** zamierza zwołać podobną konferencję w zakresie swego resortu. Konferencja ta miałaby się odbyć dnia **22 bm.**

Rozporządzenie o kosztach sądowych.

Warszawa, 3. 6. (Telef. wł.) „Dziennik Ustaw Rzplitej" ogłasza **rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie jednolitego tekstu przepisów tymczasowych o kosztach sądowych,** obowiązujących w okręgu sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

:o()o:

Konferencja lozańska bez udziału Stanów

Londyn, 3 czerwca. „Times" donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Stimson jeszcze raz stwierdził, że **Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w konferencji lozańskiej,** ponieważ konferencja ta może się zajmować wyłącznie kwestją odszkodowań wojennych a problem ten należy wyłącznie do państw europejskich. Potwierdził również Stimson, że na międzynarodową **konferencję gospodarczą w Londynie rząd amerykański wyśle swych najwybitniejszych ekonomistów.**

OWACJE PARYŻAN DLA LOTNICZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Paryż. (PAT). Lotniczka amerykańska **Earhardt,** która przeleciała ostatnio ponad Atlantykiem, **przybyła do Paryża, witana owacyjnie przez olbrzymie tłumy.**

Życie gospodarcze.

Giełda krakowska.

Kraków 3 czerwca. (PAT). Bank Polski 69.

———o———

W obrotach prywatnych notowano dolar po 8.86 w płaceniu i 8.87 w żądaniu.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 3 czerwca. Dewizy: Holandja 361.36: 362.20; 360.40; Londyn 32.94; 32.91; 32.09: 32.77; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.90: 8.92: 8.88; Paryż 35.14; 35.23. 35.05: Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 174.45; 174.88; 174.02, Włochy 45.73, 45.96; 45.50, Berlin nieoficjalnie 210.85.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70.

Pożyczki: 3% budowlana 34—34.50 — 4% dolarowa 47—46.50—46.75 — 7% stabilizacyjna 43.25—44 — Lsty Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie 8.87½ — pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dillonowska 43 do 44 i pół — stabilizacyjna 41—42.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 3 czerwca. Paryż 20.16; Londyn 18.84; Nowy Jork 5.10 i pół; Belgja 71.40; Włochy 26.22 i pół; Hiszpanja 42.10; Holandja 207.07 i pół; Berlin 120.80; Sztokholm 96.75; Oslo 93.00; Kopenhaga 103.00; Sofja 3.70; Praga 15.15; **Warszawa 57.35;** Białogród 9.05; Bukareszt 3.06; Helsingfors 8.60.

Powódź w Anglji.



Wskutek długotrwałych deszczów hrabstwo Yorkshire w środkowej Anglji dotknięte powodzią. Na zdjęciu zniszczona i zalana wodą droga z Shefield'u do Rotherham.

Czy dolar ulegnie załamaniu?

Dlaczego Bank Polski wstrzymał sprzedaż dolarów. — O zwiększenie emisji złotych i wydobycie terauryzowanych banknotów dolarowych. — Spekulacyjny import złotych, dolarów i rubli. — Zakaz obrotów złotemi monetami w Bankach. — Opinja sfer bankowych o przyszłości dolara.

Wstrzymanie przez Bank Polski sprzedaży banknotów dolarowych wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa. Kieruje się ono w szczególności co do **przyczyn tej decyzji, a także i następstw, jakie** wywoła ona na naszym rynku walutowym.

Jak półoficjalnie informują, zaniechanie sprzedaży banknotów dolarowych ma być posunięciem Banku Polskiego, podyktowanem doświadczeniami, jakie wiele banków emisyjnych odniosło swego czasu skutkiem utrzymywania zapasu walut w funtach szterlingów. Mianowicie po zawieszeniu wymienialności funta na złoto (we wrześniu ub. roku) banki emisyjne, utrzymujące poważniejsze zapasy dewiz angielskich, jak Bank Francji, Bank Holenderski i inne, poniosły poważniejsze straty. Bank Polski poniósł wówczas straty stosunkowo nieznaczne dzięki temu miał on dla przeciwwagi także i zobowiązania w funtach szterlingach. Chcąc się na przyszłość zabezpieczyć przed podobnemi niespodziankami w odniesieniu do waluty dolarowej, Bank Polski **wyłącza banknoty dolarowe z zapasu dewiz zaliczonych do pokrycia, zamieniając je bezzwłocznie na złoto.**

Obecnie zapas dewiz zaliczonych do pokrycia, wynoszący w II dekadzie ub. m. 55.2 milj. zł., składa się **przedewszystkiem z dewiz frankowych** (szwajc.).

Sfery bankowe, do których zwróciliśmy się o ich opinję o sytuacji dolarowej, widzą w nowym kursie polityki walutowej Banku Polskiego z jednej strony **tendencję do powiększenia zapasu złota,** które zezwoliłoby na **zwiększenie emisji banknotów złotowych** i ich obiegu w kraju, z drugiej zaś strony chęć wywarcia **pewnego impulsu na posiadaczy banknotów dolarowych,** by zechcieli je z **ukrycia wydobyć** i puścić w obieg. Powiększenie zapasu złota umożliwia większą emisję banknotów złotowych dzięki temu, że statutowe, obowiązkowe pokrycie banknotów złotem opiewa na **40 proc.,** jeżeli zatem Bank Polski zakupi n. p. 1 miljon dolarów w złocie i zapłaci za nie okrągło 9 miljonów złotych, to na podstawie takiego zapasu złota może następnie przy 40 procentowem pokryciu emitować złotych na 22 miljony zł. Bank Polski zmierza prawdopodobnie tą drogą do częściowego przynajmniej złagodzenia ujemnych skutków. jakie dla życia gospodarczego pociąga za sobą niezwykle skurczony obieg banknotów.

Opublikowanie przez Bank Polski komunikatu o pewnego rodzaju ucieczce tego banku od banknotów dolarowych i wymianie ich na efektywne złoto — spowoduje zdaniem kół finansowych zastraszenie części społeczeństwa. które również będzie się banknotów tych wyzbywać, chociaż nie da się zaprzeczyć. iż niemniej silną jest opinja, że kurs dolara nie tylko się nie obniży, ale przeciwnie ulegnie zwyżce.

Przewidywane są także i pewne ujemne skutki. Posiadacze banknotów dolarowych przerzucą się masowo na **zakupno dolarów złotych.** Transakcje złotemi dolarami **idą już obecnie w setki tysięcy,** przyczem nabywcy ponoszą nawet dość znaczne straty. Dolar złoty kosztuje bowiem 9.12 zł., gdy papierowy 8.87 zł. Na każdej więc sztuce zakupionego dolara **traci nabywca 25 groszy.** Robią na tem znakomite interesy spekulanci, trudniący się specjalnie „**importem złotych monet dolarowych z zagranicy.** Sprowadzają je oni z Paryża gdzie banknoty wymieniane są na złoto po kursie „al pari". Stwierdzono, że importem tym trudni się około 12 spekulantów, odbywających co dwa dni drogę Paryż—Warszawa i z powrotem. Przywieziony towar idzie natychmiast do sprzedaży na giełdę i na miasta przyczem każdorazowy transport przynosi spekulantowi po 1000 do 1500 zł. zysku. Ponieważ spekulanci posiadają roczne, wieloletnie paszporty zagraniczne, dwutygodniowe bilety na koleje polskie, koszty podróży są niskie a interes prosperuje świetnie.

Na kresach wschodnich szczególnym popytem cieszą się wśród tamtejszych chłopów ruble złote ,których cena (4.87) jest też w stosunku do zawartości czystego złota silnie (bo o przeszło 30 gr.) wygórowana. Zapotrzebowanie to pokrywa pewna fabryka holenderska bijąca specjalnie złote ruble na eksport.

Narazie **ilość złotej monety dolarowej na rynku polskim jest aż nadto wystarczające.** Nadmienić tu należy, że Ministerstwo Skarbu poleciło niedawno bankom. **by nie trudniły się handlem złotemi monetami,** gdyż ułatwienie ich nabycia **zwiększyłoby** — zdaniem ministerstwa — **terauryzację wśród publiczności,** tego zaś rząd się obawiał. Faktem jest, że **ilość banknotów** dolarowych znajdujących się w obiegu w Polsce **oceniana jest na 50 milj. dolarów, wartości 450 milj. zł.,** za które gdyby Bank Polski mógł nabyć efektywne złoto, uzyskałby podstawę do emisji około 1 miljarda złotych polskich.

Czy jednak należy się liczyć z **załamaniem dolara w Ameryce?** Zdaniem sfer finansowych perspektywa taka wydaje się **mało prawdopodobną.** Są wprawdzie stawiane prognostyki, że zachwianie się dolara należy oczekiwać na wrzesień. Pozytywnych danych w tym kierunku brak. Nie ulega wątpliwości, że gdyby do załamania takiego miało dojść, **sprowadziłoby ono derutę gospodarczą, jakiej historja nie zna.** Przeważa natomiast wśród sfer bankowych opinja. że dolar utrzyma się naogół na swym poziomie.

Narazie. po ostatniem zarządzeniu **Banku Polskiego. panuje wśród publiczności widoczna dezorjentacja.** Do banków zgłaszają się liczni klijenci z dolarami. niezdecydowani czy wymieniać je na złoto. czy także i na banknoty złotowe lub inną walutę. Najbliższe dni muszą przynieść pod tym względem wyjaśnienie sytuacji. **(w.)**

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 5 czerwca.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo z kościoła św. Anny. w czasie którego chóry ;;Echa" i Tow. Oratoryjnego wykonają Mszę es-dur Moniuszki z kwintetem smyczkowym; 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Kom. meteorologiczny; 12.15—14.30 Transmisje z Warszawy: 14.30 Pogadanka dla rolników. Dr. J. Sondel: „Współdziałanie jako podstawa pracy społecznej"; 14.50—17 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt p. t. ;;Kobieta w lotnictwie polskiem" wygł. pułk. dypl. pil. St. Jasiński; 18.20—19.15 Transmisja z Warszawy: Utwory St. Moniuszki w wyk. chóru ;;Echo"; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.50—23.20 Transmisja z Opery Warszawskiej: ::Halka" St. Moniuszki — w przerwie kwadrans literacki; 23.20 Wiadomości sportowe.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z Krakowa; 14.30 ..Rynki surowca i zbytu polskiego przemysłu płyt klejonych". wygł red. St. Sowiński; 18 ::Rozmowa z młodymi", wygł. prof. K. Bronczyk; 18.15 ::Silva rerum"; 19 Pieśni i piosenki odśpiewa p. E. Heller-Wilczyńska. akomp. p. T. Seredyński; 1935 Skrzynka techniczna omówi inż. J. Miński; 23.20 Pieśni wiosenne w wyk. chóru mieszanego „Hejnał" pod dyr. Wł. Plenia.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Koncert poświęcony twórczości St. Moniuszki z okazji 60-tej rocznicy śmierci; 14 Przemówienie z okazji tygodnia L. O. P. P.; 14.15 Pieśni St. Moniuszki; 14.30 ;;Czy masz pastwisko dla młodzieży"?. 14.50 Pieśni St. Moniuszki; 15.05 „Wyciągnijmy naukę z tegorocznych przykrych doświadczeń gospodarskich", 15.25 Pieśni St. Moniuszki; 15.40 Audycja dla dzieci; 16.05 Audycja z racji „;Dnia Spółdzielczości w Polsce; 16.45 „Garibaldi". 17 Koncert popularny. złożony z utworów St. Moniuszki. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego: 18 ;;Wiadomości przyjemne i pożyteczne"; 18.20 Utwory St. Moniuszki w wyk. chóru ;;Echa" pod dyr. Wł. Kalinowskiego; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna: 19.50 Transmisja z teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Halka" St. Moniuszki; 23.20 Wiadomości sportowe.

Katowice (468.7). G. 10 Nabożeństwo z Krakowa, 14 Ks. dr. B. Rosiński: „Świat mej duszy"; 16.05 Audycja Spółdzielców z okazji Dnia Spółdzielczości w Polsce, 16.45 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki); 18 „;Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (Prof. St. Ligoń), 19.35 Audycja literacka. Red. L. Rubach.

———o———

B.B. wobec motywów wyroku

Warszawa, 3. 6. (Telef. wł.).

Wrażenie, wywolane w swoim czasie wyrokiem sądu okręgowego w sprawie posła z B. B. i redaktora naczelnego „I. K. C.", p. Marjana Dąbrowskiego, przeciwko p. K. M. Morawskiemu, spotęgowane zostało wielokrotnie po ogłoszeniu motywów wyroku, przyczem — trzeba to stwierdzić — że wrażenie to jest większe w kolach sanacyjnych, aniżeli wśród opozycji.

Tłomaczy się to tem, że opinja opozycji w stosunku do „I. K. C." jest już oddawna ustalona i wynik sądu okręgowego nie był dla niej żadną niespodzianką. W obozie sanacyjnym poseł M. Dąbrowski należy do grona wybitniejszych posłów, więc wyrok musiał tam zrobić wyjątkowe wrażenie.

Po zaznajomieniu się z treścią motywów wyroku wielu działaczy sanacyjnych wypowiadało pogląd, że poseł M. Dąbrowski winien złożyć mandat poselski, inni natomiast byli zdania, że inicjatywa winna wyjść ze strony prezydjum klubu B. B. Wskazywano, że z sytuacji, jaka powstała po ogłoszeniu motywów wyroku, jest tylko jedno wyjście: zawieszenie posła M. Dąbrowskiego w prawach członka B. B. do czasu ostatecznego wyjśnienia się całej sprawy.

Podnoszono także, zwłaszcza z pośród wojskowych członków B. B., zachowanie się posła M. Dąbrowskiego po zajściu z p. Witoldem Korfantym. Zdaniem ich, należało skierować sprawę na drogę honorową, tymczasem poseł Dąbrowski przedstawił w „I. K. C." w ten sposób przebieg zajścia, że uniemożliwił wszelkie dochodzenie honorowe.

Później nastąpiło ogłoszenie oświadczenia p. Witolda Korfantego, sprzeczne zasadniczo z tem, co pisał „I. K. C." o przebiegu zajścia, i możliwość skierowania sprawy na drogę honorową całkowicie upadła.

„Krakowska sensacja", bo tak ją tu nazywają, wysunęła się na czoło trosk, kłopotów i plotek politycznych, interesujący świat polityczny w stolicy.

Bouisson prezydentem Izby
Jeanneney — Senatu francuskiego.

Paryż 3 czerwca. Parlament francuski zebrał się dziś popołudniu celem dokonania wyboru prezydjum. **Prezydentem Izby ponownie wybrany został poseł socjalistyczny Fernand Bouisson**, który na 534 oddanych głosów uzyskał 504 głosy. **Prezydentem Senatu na miejsce wybranego prezydentem republiki senatora Lebruna wybrany został 228 głosami na 245 senator Jeanneney.**

Przypuszczalny skład gabinetu Herriota.

Paryż, 3 czerwca. Prawdopodobny premjer francuski Herriot, odbył wczoraj wieczór **szereg konferencyj z osobistościami wchodzącemi w rachubę**, jako przyszli współpracownicy w jego gabinecie. Rozmawiał przedewszystkiem z Paul Boncourem, Painlevem, Daladierem i Leyguesem. Wedle „Echo de Paris", Herriot zaproponował Paul Boncourowi stanowisko stałego delegata francuskiego w Lidze Narodów z równoczesnem objęciem teki ministra wojny. **Leygues ma objąć tekę ministra marynarki a Painleve tekę ministra lotnictwa.** Painleve miałby równocześnie otrzymać stanowisko sekretarza stanu w ministerstwie obrony narodowej i miałby być w ten sposób mężem stanu, tworzącym łącznik między ministerstwami, które wspólnie tworzą **resort obrony narodowej. Daladier ma objąć tekę ministra kolonij.** Na stanowisko ministra sprawiedliwości i wice premjera przewidziany jest Chautemps. Chautemps ma zastępować Herriota w kraju, gdy ten będzie zmuszony do wyjazdu na przyszłe konferencje międzynarodowe.

Dziennik twierdzi dalej, że **Herriot dziś jeszcze po wyborze prezydentów Izby i Senatu otrzyma od prezydenta misję, a w takim razie należy się spodziewać nowego rządu najdalej w sobotę, lub niedzielę rano.**

Centrum w bezwzględnej opozycji wobec v. Papena.

Berlin, PAT. Po całodziennych obradach frakcja centrowa Reichstagu uchwaliła następującą rezolucję:

„Wypadki ostatnich dni, które doprowadziły do dymisji gabinetu Brueniga i wywołały w kraju największe zdumienie, spotykają się z **jednomyślnemi jaknajostrzejszem potępieniem.** Bezpośrednio przed podjęciem przygotowań z pełną świadomością, w celu rokowań międzynarodowych, dzięki lekkomyślnym **intrygom nieodpowiedzialnych wobec konstytucji osób, przerwana została brutalnie linja polityki odrodzenia narodowego**, rokująca wielkie nadzieje. Skutkiem tego gospodarcze i socjalne walki o egzystencję wszystkich grup narodu niemieckiego doznały wielkiego obciążenia.

W dalszym ciągu rezolucja głosi: Potępiamy system **intryg zakulisowych**, uchylającego się od kontroli, jaki stosowano od szeregu miesięcy. **Odrzucamy jednocześnie wszelką odpowiedzialność za wynikające stąd obciążenie naszej sytuacji wewnętrznej i możliwości zewnętrzno-polityczne.**

W obliczu jaknajwiększego zaniepokojenia politycznego i najbardziej nieodpowiedzialnych z punktu widzenia politycznego prób, frakcja **centrowa uważa za swój obowiązek wystąpić z żądaniem polityki**, której istotnemi składnikami są: **wolność narodowa i równouprawnienie, zdecydowana walka z bezrobociem, zabezpieczenie waluty, zagwarantowanie samodzielności istnienia kołom rzemieślniczym, rolniczym i handlowym, zapewnienie podstawowych praw socjalnych i opieki społecznej, oraz odpowiednia polityka osiedleńcza.** W tem przeświadczeniu frakcja centrowa **odrzuca tymczasowe rozwiązanie kłopotliwej sytuacji**".

Berlin, PAT. Uchwała frakcji centrowej komentowana jest przez prasę zgodnie jako **zapowiedź bezwzględnej opozycji parlamentarnej stronnictwa w stosunku do rządu v. Papena.** Dzienniki przewidują, że w tych warunkach rząd v. Papena nie stanie przed parlamentem i że już w następnym tygodniu oczekiwać należy rozwiązania Reichstagu. **Nowe wybory, zdaniem prasy, rozpisane być mają na koniec lipca.**

Wysoka podwyżka opłat akademickich.

Warszawa 3. 6. (Telef. wł.). Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. opracowało we wszystkich szczegółach **projekt podwyższenia opłat akademickich.** Projekt obejmuje **nietylko podwyższenie czesnego, ale również opłat za egzaminy i taks laboratoryjnych.** Podobno w niektórych wypadkach **podwyżki przekraczają 100%.** Ministerstwo projekt podwyższenia opłat **utrzymuje w tajemnicy i poda go do wiadomości ogółu dopiero z początkiem nowego roku akademickiego.**

Ponowny lot Hausnera z Ameryki do Warszawy.

Nowy Jork, 3 czerwca. Lotnik polski Stanisław (!) **Hausner wystartował dziś rano ponownie z lotnisko w Brooklynie do lotu transatlantyckiego. Hausner wystartował rano o godzinie 8.45 wedle czasu amerykańskiego i zamierza lecieć do Warszawy przez Londyn, o ile możności bez zatrzymania.** Jak wiadomo, Hausner próbował już raz lecieć przez Atlantyk z końcem ub. miesiąca, musiał jednak zawrócić z powodu złej pogody i defektu instrumentów nawigacyjnych.

PREZYDENT RZPLITEJ W CIECHOCINKU.

Warszawa, 3 czerwiec. (Tel. wł.). **W dniu dzisiejszym popołudniu P. Prezydent Rzplitej wyjechał samochodem do Ciechocinka.**

Rząd, który ma wyjaśnić sytuację wewnętrzną.

Wywiad z v. Papenem.

Londyn, 3 czerwca. Niektóre dzienniki londyńskie przynoszą dziś **wywiad**, jakiego przedstawicielom prasy zagranicznej w Berlinie udzielił wczoraj wieczór **nowy kanclerz niemiecki von Papen.** Wedle jego enuncjacji zmiana rządu w Niemczech nastąpiła **zasadniczo ze względów polityki wielkich ofiar moralnych i fizycznych narodu niemieckiego.** Jeśli w polityce zagranicznej Niemcy chcą osiągnąć sukcesy, **muszą wyjaśnić swoją sytuację wewnątrz kraju.**

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd jego **wyznaje zasadę współpracy z innemi państwami.** Zadaniem nowego rządu niemieckiego będzie zapewnić narodowe interesy niemieckie przy uwzględnieniu interesów międzynarodowych. Rząd będzie dążył do ożywienia życia międzynarodowego a w polityce swej będzie stale pamiętał o wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na nim wobec własnego narodu i innych państw.

Warszawa, 3. 6. (Telef. wł.) W Berlinie na posiedzeniu frakcji socjalno-demokratycznej uchwalono, aby **na najbliższem posiedzeniu Reichstagu zgłosić wniosek o wyrażenie wotum nieufności kanclerzowi.** Na posiedzeniu frakcji partji państwowej postanowiono prowadzić **ostrą opozycję** w stosunku do nowego rządu.

Nowe wybory i przywrócenie oddziałów szturmowych.

Berlin, 3 czerwca. Z kół miarodajnych donoszą, że na dzisiejszej radzie ministrów zapadnie **ostateczna decyzja w sprawie rozwiązania Reichstagu. W kołach politycznych mówią, że termin nowych wyborów do Reichstagu ustalony zostanie na 26 bm.** Koła zbliżone do nowego kanclerza utrzymują, że wymieniany termin jest ze względów technicznych niemożliwy do wykonania i twierdzą, iż **wybory odbędą się najprawdopodobniej w połowie lipca.** Drugą sprawą, jaką zajmuje się rada ministrów jest **kwestja zniesienia zakazu dla oddziałów szturmowych partji narodowo-socjalistycznej. Panuje ogólne przekonanie, że zakaz zostanie zniesiony.**

Berlin, 3 czerwca. **Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem uchwaliła przedłożyć prezydentowi Hindenburgowi wniosek w sprawie natychmiastowego rozwiązania Reichstagu. Równocześnie uchwalono ekspose rządowe podać do wiadomości publicznej zapomocą prasy i radja. Po radzie ministrów, kanclerz von Papen udał się do prezydenta, któremu przedłożył do podpisu dekret w sprawie rozwiązania Reichstagu. Dekret ten, oraz ekspose rządowe mają być ogłoszone jutro przed południem. Termin nowych wyborów nie został jeszcze ostatecznie ustalony.**

Spadek zapasu walut

Warszawa, 3 czerwca. (Tel. wł.). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę wykazuje **zapas złota o 45.000 zł. większy niż w dekadzie poprzedniej.** Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 16.813.000 zł. do sumy 38.448.000 zł. **nie zaliczone do pokrycia zmalały o 1.577.000 zł.** do sumy 117.201.000 zł. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań, zmniejszyła się o 37.757.000 zł. do sumy 161.066.000 zł. **Obieg biletów bankowych wzrósł o 52.595.000 zł. do sumy 1.102.908 zł.** Stosunek pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie kruszcem wynosi 43.90, czyli 13.9 ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi **46.94 procent.**

Imponująca procesja Serca Jezusowego
z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej na Mały Rynek.

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w Krakowie wczoraj w piątek po południu, przy pięknej pogodzie, imponująca procesja ku czci Serca Jezusowego z kościoła OO. Jezuitów przy ul. Kopernika na Mały Rynek.

O godz. 5 po południu **Ks. Biskup Rospond** celebrował w kościele Serca Jezusowego na Wesołej nieszpory, a równocześnie na ul. Kopernika **formowała się olbrzymia procesja Organizacyj, Bractw, Stowarzyszeń i młodzieży.** Koło godz. 5.30 wyruszyła z kościoła imponująca procesja, kierując się ul. Kopernika, Andrzeja Potockiego, koło głównej poczty i Sienną na Mały Rynek. Procesję otwierały bractwa z kościoła św. Mikołaja, poczem postępowały długie szeregi różnych Stowarzyszeń, Związków i Sodalicyj, jak: gimnazjalistek, Seminarjum św. Rodziny, panien urzędniczek, uczenic Zakładu SS. Urszulanek, akademiczek, nauczycielek, pań, akademików, panów i t. d. i t. d. **Wielką grupę stanowiło Stowarzyszenie robotnicze Chrześć. Demokracji.**

Za szpalerami wszystkich zakonów żeńskich i męskich szli alumni Seminarjów duchownych, a za nimi księża świeccy. Przed Celebransem postępowały szeregi dzieci biało ubranych z kwiatami w rękach, poczem **prowadził procesję Ks. Biskup Rospond w otoczeniu Ks. Inf. Kulinowskiego, Księży Pralatów: Maślińskiego, Masnego i Niemczewskiego** i wielu, wielu innych księży. **Baldachim otoczony był lasem sztandarów cechowych, przy asyście honorowego oddziału policji państwowej. W procesji wzięły udział nieprzeliczone rzesze wiernych. Podczas gdy czoło tego wspaniałego pochodu religijnego dochodziło do Małego Rynku, to ostatnie szeregi** wychodziły jeszcze z kościoła OO. Jezuitów. Procesja nad którą powiewały setki sztandarów, posuwała się przy dźwiękach kilku orkiestr, wśród bicia dzwonów kościelnych i ze śpiewem na ustach.

Na Małym Rynku na tyłach kościoła św. Barbary ustawiono na wysokiem podwyższeniu **wspaniały ołtarz zasłany kwiatami, wśród powodzi światła z obrazem Serca Jezusowego w pośrodku. Nad ołtarzem powiewały sztandary o barwach papieskich, państwa i miasta.** Dookoła ołtarza skupiły się sztandary poszczególnych Organizacyj katolickich i Stowarzyszeń, a całą przestrzeń Małego Rynku wypełnili po brzegi uczestnicy uroczystości.

Po odśpiewaniu kantaty: „Zróbcie Mu miejsce" przez połączone chóry seminaryjne pod batutą O. Madury, wygłosił **podniosłe kazanie O. Prof. Rostworowski T. J. Słowa kaznodzieji były słyszane wyraźnie na całym placu, potęgowane przez megafony ustawione w oknach domu jezuickiego.** Po kazaniu, wierni odmówili litanję do Serca Jezusowego, poczem nastąpił **wzruszający akt przebłagania Serca Jezusowego za zniewagi Mu wyrządzone, a wreszcie ofiarowanie Ojczyzny Chrystusowi Panu.** Rozległy się słowa pieśni „Boże coś Polskę", poczem Celebrans udzielił wiernym błogosławieństwa. Po godz. 7 wieczór procesja wróciła ul. Mikołajską i Kopernika do kościoła na Wesołej, gdzie odśpiewano Te Deum.

Domy ulic, któremi przeciągała procesja, były bogato ozdobione dywanami i zielenią. W wielu oknach ustawiono figury i obrazy świętych, iluminowane światłem.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 22

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—ooo—

— Słuchajcie, podchorąży! — chwycił go za rękaw. — Wy coś w sobie wielkiego taicie. Wy... coś wiecie... albo możecie przez hrabinę, czego ja nie mogę... Zawierzcie mi pod słowem, albo pod przysięgą! Bo ani wiecie, ktom jest, ani co z tego wkrótce być może... Jeśli wyznacie mi wy, to wyznam i ja... pod przysięgą!... Może Bóg sam zetknął nas dzisiaj — dla... Sprawy!

Dawidowski był teraz w takim nastroju, że znalazłszy kogoś, kogo uznał za swego, nie mógł dłużej trzymać języka za zębami:

— Czyżby i pan tu myślał o czemś... dla cesarskiego syna?

— Pomówmy szczerze. Wszakżeś musiał, sierżancie, zauważyć, jeśli nie w pułku, to w Podchorążówce, że w całej Warszawie wre, jak w garnku. Wszakżeś odczuć musiał w polskiej, stęsknionej za wolnością duszy, że co innego nam niesie cara Mikołajowe władanie.

— Toć jasna i oczywista rzecz!

— Słuchajcie więc, podchorąży! Znaleźliście się wśród tej wysokiej, na słońce wystawionej Warszawy! Ale teraz trzeba nam zejść niżej, do tej, co w mrokach nocy się kryje, tej w płaszcz literacki spowitej!

— Spiskowej?

— Tak! Widzicie, rozumiemy się dobrze! Więc tem bardziej, jeśli, jak sądzę, coś wiecie... jeśli dalej przez hrabinę de Woyna... jeśli... jeśli...

— Jeśli wam powiem bliżej, ktom jest?

— Jeśli sobie powiemy obaj, kim jesteśmy!

— A więc ja — wyrecytował zdyszanym głosem Dawidowski — jestem tym zbiegiem z poza austrjackiego kordonu, który przed dwoma laty bonapartowskiego emisarjusza przez most czółnowy z Podgórza do Krakowa przeprowadził!

— Na miły Bóg! — wykrzyknął w głos prawie Bońkowski. — Więc to wy... wy naprawdę?

— Jak mnie o b y w a t e l widzi!

— I ten emisarjusz był bonapartowski? Z czem on szedł...

— Żeby księcia Reichstadtu na polski tron...

Urwał, lękając się, że ściany posłyszą — a Bońkowski cofnął się odruchowo i nie mógł wyrzec słowa.

W tejże chwili drzwi małe, z za których dolatywały wciąż liczne głosy, otwarły się szybko i wyjrzał z nich młody człowiek z bujną, rozwichrzoną czupryną.

— Bońkowski? — padło od proga.

Wezwany wynurzył się z framugi okiennej:

— Albo co?

— Czemu nie dajesz znaku życia? — zagadnął go młodzieniec z czupryną. — Myślałem, że cię kto stąd usunął! — dodał ciszej.

— Niema strachu. Wszyscy szaleją w salonie, albo zmorzeni przez szampan. Rożniecki także. Mackrott i Schley dowodzą osobiście psiarnią, ale na ulicy... Hołota nie ma tu wstępu. Możnaby zlikwidować posterunek!

— A ten kto? — wskazał oczyma Dawidowskiego.

— Swój — z Podchorążówki Piechoty! Radziłbym wprowadzić go w nasz świat. Nieoceniony nabytek!

— Bierzesz zań odpowiedzialność?

— Najzupełniejszą.

— Skoro tak, rób, jak uważasz!

— Tak też zrobię, mój Niemojosiu!

Ledwo Zenon Niemojowski odwrócił się na pięcie i zniknął za drzwiami, z których wyszedł, Bońkowski przypadł do Dawidowskiego:

— Chodź, przyjacielu, przedstawię cię naszym „literatom". Poznasz Warszawę, jakiej nie zna nawet senator Nowosilcow! Ale pamiętaj! O tem, żeś bohaterem czółnowego mostu — nikomu ani słowa!

IV.

Komnatka, do której weszli, zamknąwszy drzwi za sobą, nosiła charakter saloniku do poufnych przyjęć i była pełna dymu z cygar, których nie szczędziła hrabina Eliza dla „młodych," romantycznych ludzi".

Ci „młodzi, romantyczni", co rozsiedli się na całym garniturze wykwintnych mebli, zwrócili teraz ciekawe spojrzenia ku przybyłym. Bońkowski sprezentował im niezbyt pewnego siebie Dawidowskiego, jako „romantycznie myślącego kolegę", który na dzisiejszym konwentyklu przedstawicielem armji polskiej być pragnie.

— Witamy, witamy! — ozwały się głosy i sierżant łazienkowskiej Szkoły uczuł się pchnięty w ramiona najbliżej stojącego, rozwichrzonego Zenona Niemojowskiego. Ten podał go szczupłemu Edwardowi Trzcińskiemu, by zaraz wpadł w ręce brata jego Franciszka, młodego posła sejmowego. Ten zdążył zapytać go coś o Wysockiego, lecz podchorążak nie zdążył nawet zebrać myśli, bo już był wśród rosłych braci Rupniewskich, Rocha i Nikodema.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.